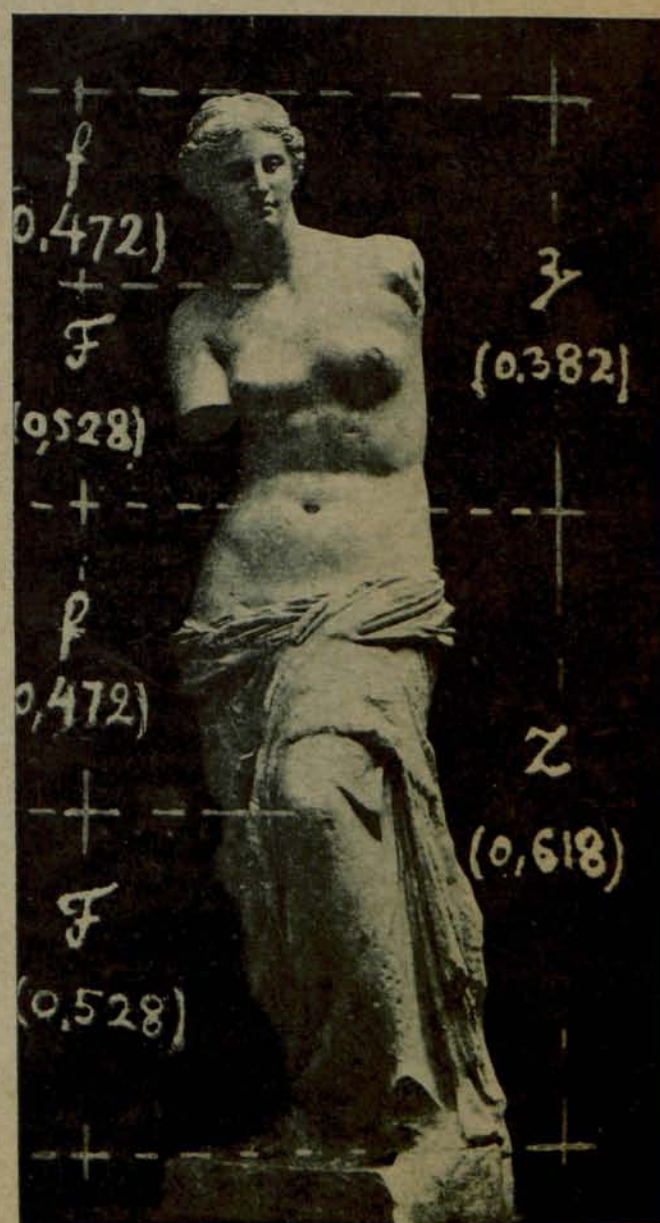


II 33P

ROK - X - 1934

ARCHITEKTURA i BUDOWNICTWO



6

WARSZAWA

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY

Wydawnictwo „Spółdzielni Wydawniczej Architektów Polskich” w Warszawie.

Zarząd S.W.A.P. i Redakcja: prof. Marjan Lalewicz, arch. Teodor Bursze, arch. Tadeusz Nowakowski.

Zastępcy: arch. Julian Lisiecki, arch. Henryk Stifelman, arch. Romuald Miller.

Rada Nadzorcza S.W.A.P.: arch. Franciszek Lilpop, arch. Gustaw Trzeciński, arch. Zygmunt Wóycicki.

Zastępcy: arch. Witold Matuszewski i prof. Czesław Przybylski.

Komitet Redakcyjny: arch. arch. *Brakalski Stanisław, Bursze Teodor, Gutt Romuald, Lalewicz Marjan, Lisiecki Julian, Matuszewski Witold, Marzyński Stanisław, Miller Romuald, Niemojewski Lech, Nowakowski Tadeusz, Przybylski Czesław, Stifelman Henryk, Tomaszewski Leonard, Wóycicki Zygmunt, Żórawski Juliusz.*

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Wspólna 40, tel. 9-52-87.

Konto czekowe P. K. O. 11020

WARUNKI PRENUMERATY.

Prenumerata miejscowa:		Na prowincji (z przesyłką):		Egzemplarz pojedynczy	
Kwartalnie	zł. 17.—	Kwartalnie	zł. 18.—	w Warszawie	zł. 6.—
Półrocznie	„ 34.—	Półrocznie	„ 36.—	Na prowincji (z przesyłką) „	6.50
Rocznie	„ 68.—	Rocznie	„ 72.—	Zagranicą	„ 8.—

Pod nadesłanym zgóry adresem Administracja wysyła każdorazowo żądany numer pisma za zaliczeniem pocztowym.

CENY OGŁOSZEŃ.

Przed tekstem:		Za tekstem:		3-a i 4-a strona okładki:	
Cała strona	zł. 400.—	Cała strona	zł. 350.—	Cała strona	zł. 450.—
Półowa strony	„ 210.—	Półowa strony	„ 180.—	Półowa strony	„ 250.—
Ćwiartka strony	„ 120.—	Ćwiartka strony	„ 100.—	Ćwiartka strony	„ 150.—
		Strona artykułu opisowego „	500.—		

OGŁOSZENIA DROBNE.

Adres w branży rozmiar 10×90 mm, łącznie z pren. na cały rok zł. 100.—, płatne zgóry przy zamówieniu. Za każde następne 5 mm. wys. dopłata zł. 50.— rocznie. Koszt rzeczywisty rysunków i klisz ponosi ogłaszająca się firma. Dział reklam przewiduje także, poza ogłoszeniami przed i za tekstem, specjalne wkładki artystyczne jedno i wielobarwne.

TREŚĆ

„Architektura i Budownictwo” Nr. 6.	
SARP	171
STANISŁAW RÓŻAŃSKI — Kilka tez do sprawy upo- rządkowania Stolicy	172
ANATOLIJ ŻUKOW — Z roz- mów z mistrzem o złotem ciąciu, Appolinie Belweder- skim i Parthenonie	173
ANTONI DYGAT — Z II Mię- dzynarodowego Kongresu Architektów w Medjolanie	185
Rozstrzygnięcie konkursu na gmach Urzędu Celnego w Gdyni	188
P. M. L. — Przebudowa gma- chu Tow. Ubezpiec. „Polonia” w Warszawie	198
Organizacje Architektoniczne w Holandji	200
Przegląd Czasopism	201

SOMMAIRE

„Architecture et Bâtiment” Nr. 6.	
Association des Architectes de la République de Pologne	171
STANISŁAW RÓŻAŃSKI — Quelques thèse sur la que- stion de l'ordonnance de la capitale	172
ANATOLIJ ŻUKOW — Con- versations avec le Maître sur la division d'or, Apollon du Belvédère et le Parthénon	173
ANTONI DYGAT — Du se- cond Congrès International des Architectes à Milan	185
Concours du bâtiment de la Douane à Gdynia	188
P. M. L. — Reconstruction du bâtiment de la S-té „Polo- nia” à Varsovie	198
Organisations architectoniqu- es de Pays-Bas	200
Revue des publications	201

INHALT

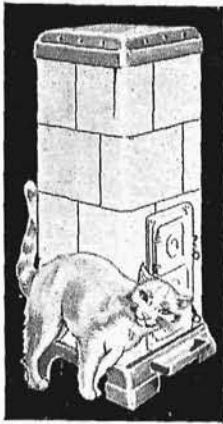
„Architektur und Bauwesen” Nr. 6.	
Architektenverband der Pol- nischen Republik	171
STANISŁAW RÓŻAŃSKI — Einige Anhaltspunkte für Ordnung der Reichshaupt- stadt	172
ANATOLIJ ŻUKOW — Aus den Gesprächen mit dem Meister des goldenen Schnit- tes, Apollo aus dem Belvede- re und Parthenon	173
ANTONI DYGAT — Vom zwe- iten Internationalen Archi- tektkongress in Mailand	185
Wettbewerb für Zollamt in Gdynia	188
P. M. L. — Umbau des Gebäu- des der Versicherungsgesel- schaft „Polonia” in War- schau	198
Architektonische Organisatio- nen in Holland	200
Zeitschriftenschau	201

ILUSTRACJE

Ilustracje do artykułu Anatolija Żukowa (173—184), Konkursu na Gmach Urzędu Celnego w Gdyni (188—198), Arch. Lucjan Korngold i H. Blum — Prze-

budowa Gmachu Tow. Ubezpieczeń „Polonia” w Warszawie (198—199).

Ilustracje do przeglądu czasopism (201—202).



z KAFLI STALOWYCH

— DOBRZE GRZEJA
O S Z C Z Ę D N E
NIEZNISZCZALNE

„PIECE SZRAJBERA”

SP. Z O. O.

WARSZAWA, GRÓJECKA 35 — TEL. 9-20-33

POLSKA FABRYKA FARB i LAKIERÓW EDWARD LUTZ S-ka z o. o.

KRAKÓW XXII, KALWARYJSKA 66

POLECA:

Lakier emaljowy PEF, najlepsza emalja lakierowa dla robót zewnętrznych i wewnętrznych do malowania ścian, i okien oraz mebli.

Lakiery do grzejników THERMOWIT i SREBROTHERMON.

Farby Bessemerowskie do malowania wszelkich konstrukcji żelaznych.

Farby djamentowe, odporne, na wpływy atmosferyczne, do malowania drzewa.

Mineralit, farba ogniochronna do drzewa.

Sikurit, preparat CZYNIĄCY BETON WODOSZCZELNYM.

Mikrosol, preparat do tępienia grzyba i pleśni.

PONADTO WSZELKIE FARBY I LAKIERY DLA CELÓW BUDOWLANYCH.

FABRYKA ROBÓT ŻELAZNYCH
OZDOBNYCH KUTYCH i KONSTRUKCJI

R. KWAPISZ i SYN

Warszawa, Podskarbińska 28. Tel. 10-25-99

WYKONUJE:

KRATY ZWIJANE DO ZABEZPIECZENIA
DRZWI I OKIEN. — ŻALUZJE KRATOWE,
BLACHY FALISTE, HARMONIJKI. — DRZWI
SPECJ. TYPU ZABEZPIECZAJĄCE PRZED
WŁAMANIEM. — DRZWI PRZESUWANE. —
KONSTRUKCJE ŻELAZNE, WIĄZANIA DA-
CHOWE. — WIEŻE, SŁUPY, OKNA, SCHODY,
WINDY. — KRATY ŻELAZNE, Z BRONZU I
MIEDZI. — BRAMY, BALUSTRADY, OGRO-
DZENIA. — WYSTAWY SKLEPOWE, OKIEN-
NICE I OKUCIA ŻELAZNE STYLOWE. —
MARKIZY.

PRZETWÓRNIA OLEJÓW ROŚLINNYCH S. A. W RADOMIU

POLECA

POKOST FACTOR SPECJALNY do
gruntowania murów. POKOST ARTEKO-
BINA matowy. EMALJĘ białą PORCE-
LANIT, EMALJĘ podłogową PORFLFOR
O R A Z

Farby olejne rdzochronne i lakiery nitro,
olejne i inne.

Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych

Józef Wekstein

Warszawa, Nowogrodzka 36. Telefon 9-95-30.

wykonuje:

POSADZKI, ŚCIANY, LICÓWKI:

terrakotowe
klinkierowe
cementówki
glazurowe
szamotowe gl. licówki

o r a z

ASFALTY LANE (posadzki i izo-
lacje) na oryg. „Trinidad épuré”

Roboty:

Centrala P. K. O. (3000 m²), Z. U. P. U. Gdynia
(1000 m²), Prudential House (4000 m²), Koszary
Gniew (1000 m²), Z. U. P. U. Toruń (1000 m²),
Szkoła Miejska przy ul. Strzeleckiej.



K.184/67

WODOCHRON



NA ŻĄDANIE WYSYŁA SIĘ SZCZEGÓŁ. PROSPEKTY
I PROJEKTY WYKONANIA IZOLACJI.

NAGRODZONY ZŁOTEMI MEDALAMI: na Wystawie Budowlanej VI Targów Wschodnich we Lwowie 1926 roku i na północnych Drugich Targach w Wilnie w 1930 roku

HYDROFUGE CASTOR

zabezpiecza od WILGOCI przeciekania, wstrzymuje ciśnienie WODY we wszystkich przypadkach, jak to: izolacji rezerwoarów, murów, kanałów, basenów; tuneli, tarasów, fasad, szczytów, fundamentów, ścian oporowych, etc.



W Londynie przy placu Piccadilly Circus, największa z istniejących kolej podziemna została uszczelniona HYDROFUGE CASTOREM.

HYDROFUGE CASTOR
dodaje się do zaprawy cementowej

Posiada na składzie:

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
MAURYCY KARSTENS

SPRZEDAŻ w Warszawie, Koszykowa 7, tel. 827-95. W Krakowie: ul. Kleparz 5, Biuro CASTOR, tel. 102-18. W Katowicach: inż. St. Nitsch, ul. Matejki 5, tel. 14-15, w Wilnie: Biuro Handlowe M. Jankowski, Ś-to Jańska Nr. 9.

SARP

Wysiłek ducha paru pokoleń Architektów polskich reprezentowany w ciągu 25 lat ostatnich przez najlepszych i najofiarniejszych przedstawicieli zawodu — został nareszcie zrealizowany.

Powstał SARP.

Na Walnym Zjeździe delegatów ogółu Architektów polskich, w dniach 29 i 30 czerwca b. r., — został wyłoniony pierwszy zrab organizacyjny Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej, powstały Władze Stowarzyszenia.

W ten sposób zapoczątkowane zostało życie Stowarzyszenia, które ma zjednoczyć wysiłek ogółu Architektów polskich, ku realizacji zakreślonych statutem organizacji szczytnych celów:

- postępu i rozwoju sztuki architektonicznej;
- utrzymania na wysokim poziomie etycznym pracy zawodowej Architekta, i
- obrony interesów zawodu Architekta,

oraz:

ku obronie zagrożonego u nas stanowiska Architektury, i społecznego stanowiska Architekta.

Zamiast wielu zamkniętych w swoim kole organizacyj architektonicznych w sposób nieskoordynowany dotychczas gospodarujących fachowym i moralnym kapitałem Architekta, — powstaje u nas nowa siła:

Jedyna, świadoma siebie, wola Świata Architektonicznego, nastawiona na programowe wprowadzanie organizacyjnego ładu i porządku w chaos działania sił, które o naszej Architekturze stanowią.

Aparatem wykonawczym tej woli — ma być SARP.

W tej, radosnej dla polskiego Architekta chwili narodzin SARP-u, Zarząd „Architektury i Budownictwa” gorąco wita Jego powstanie, życząc Mu jak najowocniejszej pracy dla dobra Polskiej Architektury.

Wita, — i deklaruje swoją lojalną współpracę.

Zarząd i Redakcja.

KILKA TEZ DO SPRAWY UPORZĄDKOWANIA STOLICY PAŃSTWA

Warszawa, jakkolwiek już 16 lat temu powróciła do roli stolicy, rozwija się nadal przypadkowo. Opieka rozłożona nad stolicą przez władze centralne jest niedostateczna.

Rzym, Waszyngton i Moskwa znajdują się w stadium przebudowy w myśl nowoczesnych potrzeb i wymagań i wskutek tego będą też mogły niewątpliwie sprawniej wypełnić rolę, jakie im przypadną w udziale. Natomiast nadal nie mamy sprecyzowanego szerszego programu radykalnego uporządkowania Warszawy i jej regionu.

Ze strony samorządów brak było programowej pracy nad rozwojem Warszawy i regionu. Również ze strony społeczeństwa brak jest koniecznego zrozumienia zdecydowanej opinii w sprawie rozwoju stolicy.

Od pewnego czasu jednak zjawiają się pewne przeświadczenia o lepszym jutrze. Już w czasie prac nad planem ogólnym Warszawy w roku 1929 społeczeństwo i prasa zaczęły objawiać wyższe zainteresowanie. Wybitne ożywienie moglibyśmy zaobserwować w czasie polemiki o niezwykle cenny dla stolicy las Wawerski, rozparcelowany w latach bieżących. Ostatnio zaś w związku ze zmianą władz samorządowych w Warszawie powstała nadzieja unormowania szeregu dotychczasowych braków. Następuje powódź artykułów i odczytów na temat popełnionych grzechów, braków inwestycyjnych oraz potrzeb rozwojowych stolicy.

Żywe zainteresowanie się społeczeństwa lasami swej stolicy wcześniej czy później musi wydać dobre owoce. Obawiać się jednak należy, iż przy oświetleniu różnych stron skomplikowanego zagadnienia stolicy, dyskusja zostanie rozproszona na rzeczy drugorzędne, natomiast niedostatecznie jasno zostaną sprecyzowane zagadnienia podstawowe, a tem samem zostaną zagubione wytyczne rozwoju stolicy i jej regionu.

Uważając za niezbędne poruszenie tego zagadnienia, ograniczam się do wyliczenia niektórych zasadniczych tez uporządkowania stolicy, bowiem głębsze oświetlenie roli Warszawy i wskazania racjonalnych dróg jej rozwoju nie mieści się w ramach niniejszego artykułu.

Są to następujące tezy:

1) Warszawa jest stolicą, czyli ośrodkiem dyspozycji gospodarczej, administracyjnej, kulturalnej, obrony państwa i t. p. dla całego kraju, dlatego też musi być budowaną w dużej mierze środkami, płynącymi z całej Polski.

2) Pojęcie terytorjalne „Warszawy” obejmuje nie tylko obszar administracyjny samego miasta, lecz również tereny sąsiednie, stanowiące jej region i wymagające jednolitego z samą stolicą programu, rozwoju i jego realizacji.

3) Na tych wszystkich terenach należy uzgodnić:

a) działalność Komisji Planu Regionalnego, polegającą na opracowaniu generalnego programu wszelkich inwestycji, oraz ogólnego planu zagospodarowania terenów;

b) działalność lokalnych instytucji państwowych i samorządowych, które opracowują programy i plany szczegółowe oraz prowadzą realizację wszelkich zamierzeń i kontrolę nad nimi w terenie;

c) działalność tych instytucji centralnych, które opracowują poszczególne programy lub plany, oraz kierują ich realizacją w terenie (np. władze kolejowe, wodne, drogowe i t. p.).

4) Samorzady, którym zostało powierzono opracowanie planów zabudowania, realizacja urządzeń ogólnych i kontrola, muszą prowadzić politykę aktywną, realną i świadomą potrzeb stolicy i jej regionu.

W tym celu Wydziały Powiatowe podstołeczne powinny ustalić program swej działalności, posiadać odpowiednie siły fachowe (zwłaszcza w zakresie urbanistyki) oraz zorganizować aparat kontrolujący, sprężysty i świadomy celu swej działalności oraz wyposażony w dostateczny personel.

Największy i najważniejszy samorząd, bo Zarząd m. st. Warszawy nie posiada jednolitego programu gospodarczego. Poszczególne jego przedsiębiorstwa i urzędy działają rozbieżnie. Należy dla jednolitej polityki gospodarczej utworzyć miejski wydział gospodarczo-regulacyjny.

Duże ujednostajnienie poczynań na terenie Warszawy i jej regionu dać powinno przyszłe województwo stołeczne. Należy ten moment wziąć pod uwagę przy organizowaniu administracji tego województwa.

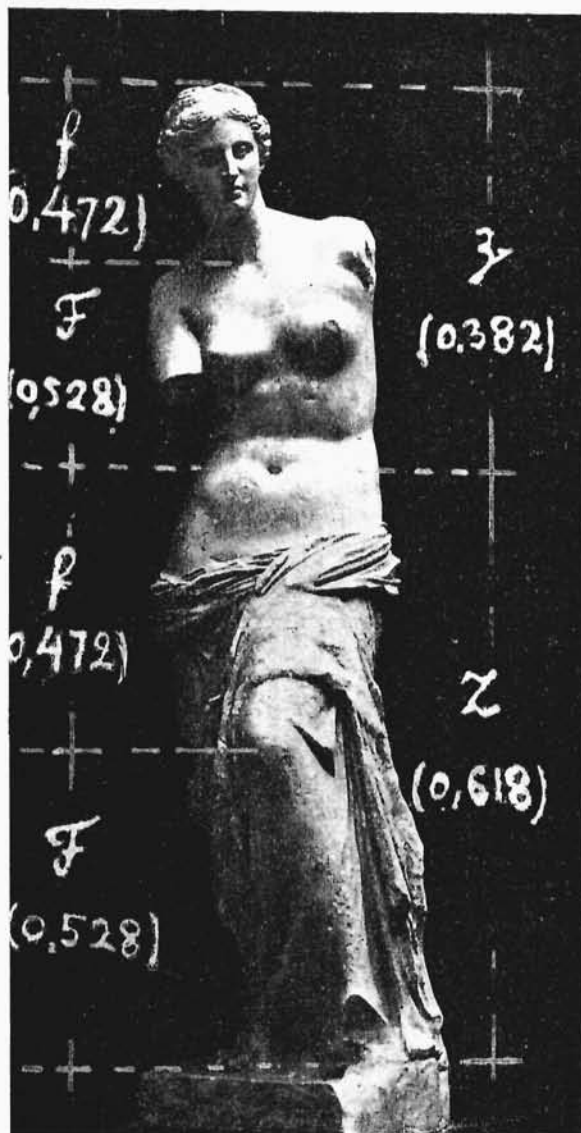
5) Wobec wszelkich potrzeb i zaniechania we wszystkich kierunkach, a zarazem małych możliwości finansowych należy ustalić programy minimalne, przeznaczone do realizacji w określonym czasie.

Z najpilniejszych potrzeb należy wymienić w Warszawie: ustalenie i realizowanie aktywnej polityki terenowej, ustalenie programów stopniowego rozwoju miasta, poprawę sieci komunikacyjnej w centrum stolicy, (a zwłaszcza budowa arterji N — S), uporządkowanie brzegów Wisły, ustalenie programu rozmieszczenia i rozbudowy budynków państwowych i miejskich.

W regionie na pierwszy plan wysuwają się: potrzeba uporządkowania problemu powstających parcelacji budowlanych i urządzenia terenów budowlanych w osiedlach już istniejących, rozbudowa, względnie zabezpieczenie terenów pod główne arterje drogowe i drogi wodne o znaczeniu państwowym oraz wykupienie, względnie ochrona, resztek lasów.

Kończąc to, może zbyt krótkie i ogólne, wyliczenie podstawowych tez w sprawie uporządkowania stolicy z regionem pragnąłbym podkreślić, iż Warszawa miała w r. 1918 teoretycznie prawie nieograniczone możliwości rozwojowe i była pod tym względem bezkonkurencyjną wśród milionowych miast świata. W ciągu 15 lat w dużej mierze zepsuliśmy te naturalne warunki.

Należy rozpocząć pracę od podstaw i to rozpocząć ją już w dniu dzisiejszym.



1. Wenus z Milo.

ANATOLIJ ŻUKOW

Z ROZMÓW Z MISTRZEM O ŻŁOTEM CIĘCIU, APOLLINIE BELWEDERSKIM I PARTHENONIE

(Artykuł nadesłany z Moskwy, napisany specjalnie dla „A. i B”, poniżej podany w tłumaczeniu z rosyjskiego).

Zamiast wstępu, dajmy głos innym:

„Zaprawdę ci starzy architekci to byli ludzie istotni. W szczególności, jeśli ich porównać z niegodnymi następcami”.

A. Rodin, L'Art, Paris, 1911.

„Tu rozwiązywano zadania, które nie pozostają w żadnym stosunku do współczesnego dyletantyzmu artystycznego, i nawet my, ze swoim zamiłowaniem do archaizmu, zaledwie w nieznacznym stopniu zdolni jesteśmy ocenić te arcydzieła formy. Podoba nam się prostota prymitywu, lubujemy się w szorstkiej, po dziecinemu niesharmonizowanej budowie zdania, w rąbanym,

rwącym się stylu, — podczas kiedy okres artystycznie zbudowany ze swą pełnią dźwięku, pozostaje niedoceniony i niezrozumiały”.

H. Wölfflin: Sztuka klasyczna.

Dźwięki muzyki w sobie zabiłem,
Strupiałą harmonję zbadalem
I algebrą rytm jej posiadłem.
Dopiero tą wiedzą wskarmiony
Czuć mogłem się odład już godny
Pić rozkosz tworzenia i marzeń.

Puszkín: Mozart i Salieri.

Herakles:

A czyż nie macie snarkaczy,
każdy z nich bazgrze tragedji po tysiąc,
sam Eurypides był mniej gadaliwy.

Dionizos:

To pięknoduchy, obrzydli krzykacze,
jak głupie sroki, bezduszna hołota,
efemerydy, które chór zagłuszy,
noc tylko jedną śniąc w swojej tragedji.
Lecz w dzień nie znajdziesz ze świecą poety
urodzonego, o potężnym głosie...

Arystophanes: Żaby.

„Winniśmy budować naszą architekturę w związku z człowiekiem, społeczeństwem i naturą, z tą całą doskonałością „technicyzmu” i formy, które możemy operować w naszej współczesności — ogniwem między wczoraj i jutrem”.

Jan Żółtowski.

„Jednak zostanie po mnie ta siła fatalna, co mnie żywemu na nic... tylko czoło zdobi; lecz po śmierci was będzie gniotła niewidzialna, aż was, zjadaczy chleba, — w aniołów przerobi”...

Słowacki: Testament mój.

Szereg rozmów, z zasłużonym w dziedzinie sztuki mistrzem, architektem Janem Żółtowskim, wtajemniczył mi w wieczne prawa budowy kosmosu; ukryte w klasycznych dziełach sztuki — liczbę i harmonję, tworzące tę niezwykłą „formalną konstruktywność”, tę jedność którejkolwiek części z całością, tę najdoskonalszą ich architektonikę, zawarte w dziełach klasycznych, które władają nami w ciągu tylu stuleci.

W podanych niżej rozmowach postaram się zapoznać czytelnika z niektórymi najbardziej jaskrawymi akcentami architektonicznej filozofji mistrza, a zapomocą odcyfrowania budowy posągu Apollina Belwederskiego i Parthenonu, dokonanego przeze mnie na podstawie wtajemniczeń mistrza, wprowadzę czytelnika w ten bezgraniczny zakres mądrości starych mistrzów, przez bramę liczb architektoniki i jej harmonji, których żywymi i wiecznymi młodzieńczymi świadkami są ten posąg i ten gmach.

Koło północy, po parugodzinnych „urzędowych” obradach na tematy prac bieżących, w ścisłym gronie swych najbliższych uczni i pomocników, mistrz rozpoczął opowieść o zdarzeniu, jakie zaszło podczas jednej z Jego licznych podróży włoskich.

Raz w Rzymie w towarzystwie kulturalnych ludzi — Włochów, wszczęto rozmowę o zabytkach architektonicznych tego miasta. Rozmowa ta wyjaśniła nam, że Włochom skarby Rzymu są o wiele mniej znane, niż mnie. Obecna przy tej rozmowie jedna z pań, wybitna śpiewaczka, zwróciła się do mnie z paradoksalną propozycją: „Proszę nam pokazać Rzym. Chociaż jesteśmy rzymianami, tu urodziliśmy się i wzrosliśmy, — Rzymu nie znamy. Więc niechże nam go pan pokaże”. Zgodziłem się chętnie, i zacząłem od propozycji obejrzenia rotundy San Stefano. Powitano to powszechną aprobatą i wyruszyliśmy gwarnie i wesoło. U wejścia do rotundy, którą otworzył nam mieszkający opodal odźwierny, wstrzymałem całe towarzystwo, a śpiewaczkę poprosiłem, by we-

szła sama i wzięła parę tonów. Chciałem stwierdzić zupełnie wyjątkową akustykę tej świątyni. Uplętnęło parę minut. Przez niedomknięte drzwi nie dochodził żaden dźwięk. Poszedłem zobaczyć, co się dzieje. Śpiewaczka stała nieruchomo. W oczach jej błyszczały łzy. — Co pani jest? — Jestem wzburzona, nie mogę śpiewać. To byłoby zbyt profanujące wobec tej ciszy majestatycznej... w obliczu tego bezkresu... Moich uczuć nie jestem w stanie wyrazić...

— Takie jest działanie twórczości genjusza. Temat stopienia się architektonicznie ujętej przestrzeni z nieskończonością, z bezkresem otaczającej nas natury. Temat, nad którym wiecznie pracuje genjusz. Temat absolutnej organizacyjności *). Wzruszenie radości, wzruszenie myśli, poczucie najwyższej wolności, nieogarnionej mocy i tkliwości, — oto wpływ genjusza.

W tem tkwi ich nieprzemijająca moc władca.

Kolega mój, architekt Cz., ja i mistrz wracaliśmy pewnego razu z obrad dotyczących sal Pałacu Sowietów, a odbytych ze znanym impresarjo teatralnym St. Zjednoczonych p. R. i grupą budowniczych Rokefellerowskiego radjo-miasta.

Oczywiście rozmowa toczyła się o architekturze amerykańskiej, o drapaczach chmur, o obejrzanach przez nas projektach radjo-miasta, o importowanych (z Europy) „talentach”, tak zachwalanych przez Amerykanów. Słów potępienia, jakie padły z ust mistrza pod adresem tej sztuki, lepiej nie podawać.

„Ohydne — powtarzał ze wstrętem. Nic nie rozumiem z tego, co jest architekturą. Tak ordynarnie, jak u Niemców i tak samo bez sensu, jak u wszystkich. Ustawicznie zmienna, w swojej naiwnej mądrości, maszyna, jak fetysz, jako „korona dzieła”, wzór dla współczesnej umysłowości twórczej Europy Zachodniej, — jakże nisko upadła społeczność burżuazyjna. Zupelne oderwanie się od wielkiej natury, od właściwego człowiekowi jestestwa. Pieniądz potęguje tylko barbarzyństwo architektury naszej epoki. Jaskrawy przykład tego — to radjo-miasto i cały „wystawny” eklektyzm dzisiejszej Ameryki. Spójrzcie na europejskie wille i gmachy użyteczności publicznej, jakże one są szorstkie w formie, skute, ordynarne, głuche, bezsensowne. Człowiek współczesny nie wierzy w to, aby jego organizacyjność była doskonałą, nie czuje się bezpiecznie, zamyka się w skrzyniach żelazo-betonowych, jak w pancierzach, zdobiąc je wcieleniem zmory rzeźby i malarstwa. Wdrapuje się ze swemi siedzibami aż na pale, jakgdyby dookoła były dzikie zwierzęta (Corbusier).

Cóż za wpływ może mieć taka architektura na obywateli?

A tymczasem uprzytomnijcie sobie sztukę helleńską, Rzym, Brunelleschi, Palladio... Wszystko jest tam otwarte, swobodne, mądre, wspaniałe...

Pewność siebie, przekonanie o doskonałej organizacyjności społeczeństwa, — płynie od sztuki. — Ona wychowuje obywateli, ona ich przekształca”.

*) W oryginale użyte jest słowo „organizowannost’”, dla którego nie mogliśmy znaleźć odpowiednika w języku polskim.

Kreśląc paznogciem na murze ulicznym, mistrz ilustrował swoje myśli przykładami. — Mijający nas właśnie nowiutki „Lincoln” zwrócił jego uwagę. Mistrz długo przyglądał się maszynie, — chwalił ją. Mistrz jest świetnym automobilistą.

Kiedy pracowałem z arch. Cz. i dramaturgiem S. nad modelem sali Pałacu Sowietów i jej urządzeniami scenicznymi do projektu konkursowego w modelarni przy Zarządzie Budownictwa, gdzie był wykonywany również model centrum Moskwy w skali 1 : 1000, dla sprawdzenia na nim organicznego związku między projektowanymi gmachami Pałacu a miastem, — przychodził do nas często mistrz i spędzał na rozmowie z nami, malarzami, stolarzami i artystami nieraz całe noce.

Rozmowy toczyły się na różne tematy, zależnie od tego, co było aktualne w chwili przybycia mistrza.

Od metod pracy, oselek, dłuł, tytoniu, chorób aż do najbardziej filozoficznych tematów z dziedziny architektury i malarstwa.

W dniu, o którym mowa, jeden z artystów pracował nad modelikiem cerkwi Wasilja Błażennawo, znajdującej się na Czerwonym Placu. Mistrz, zastawszy artystę przy tej pracy, zwrócił mu uwagę, że środkowa wysoka kopuła cerkwi położona jest niesymetrycznie w stosunku do otaczających ją mniejszych kopuł, natomiast jest zsunięta w kierunku Kremlu, co nadaje całemu temu kompleksowi architektonicznemu ożywiające ciepło, dynamikę i nierozzerwalność z Kremlen.

„Sobór cały ujęty jest w proporcjach złotego cięcia. Środkowa kopuła ustawiona jest ze zsunięciem w stronę Kremlu w mniejszej funkcji złotego cięcia od całej szerokości grupy”.

Doskonały stolarz-modelarz, tow. R., rosły chłop, wszystkim się interesujący, o wszystko dopytujący się „do gruntu”, z dumą rozpowiadający o swej przyjaźni z akademikiem Żółtowskim, biorąc za przyjaźń niezwykle towarzyskość mistrza, z odcieniem zniecierpliwienia zapytał:

„Janie Władysławowiczu, co to jest to jakieś złote cięcie, o którym mówicie?” Wszyscy byli zadowoleni z tego pytania. Niewiedza dręczyła nas. Nasza niezajomość rzeczy stawała się dla nas męczącą, lecz nikt się nie odważył na zadanie wprost pytania. Mistrz udzielił odpowiedzi najzupełniej swoiście. Odpowiedź wnet „trafiła” do świadomości zebranych, olśniła ich.

— „Towarzyszu R., niech ktoś zmierzy wasz wzrost i poda mi cyfrę”.

— Jest. — 182 cm.

Mistrz szybko wykonał parę wyliczeń i rzekł: „Towarzyszu R., wasz pępek znajduje się na poziomie 112,4 cm. od ziemi, spojenie łonowe na wysokości 85,9 cm; dół brzucha na wysokości 96 cm; oś zrostu obojczyków na wys. — 159,7 cm; rzepka kolanowa na wys. — 59,3 cm”.

Po sprawdzeniu okazało się, że wymiary są najzupełniej ściśle. To samo sprawdzono na innym towarzyszu. Wyniki takie same. Żart mistrza rozweselił wszystkich i wzbudził naturalne zaniepokojenie, połączone z nieklamany podziwem. Towarzysz R., zdumiony bardziej od innych, zapytał zjadliwie: „Może jesteście w stanie określić i dzień mojej śmierci?”

— Mistrz wyjaśnił:

„Wszystkie wielkości w naturze podlegają jednokowemu stosunkowi liczbowemu, dającemu harmonijne połączenie części z całością, a przez to i ogólną harmonię w naturze. Stosunek ten, odkryty przez starożytnych, nazwano „złotym cięciem”, dla podkreślenia jego doskonałości, ponieważ żadna inna proporcja nie daje harmonijnego podziału. Te wielkości liczbowe są podstawą wszelkich tworów i zjawisk natury, należy tylko umieć je „odkryć”, odcyfrować. Te liczbowe stosunki z natury rzeczy irracjonalne. Ciało człowieka, jako najdoskonalszy organizm w naturze, w rozczłonkowaniu swem podlega prawu stosunków złotego cięcia, to też nie znamy nic bardziej harmonijnego w swej architektonice, niż ciało ludzkie. Człowiek jest podobny do całej natury, stanowi on harmonijną jej część, jak drzewo lub doskonały gmach.

Mając te wielkości liczbowe, możemy z wymiaru każdej części określić pozostałe, zarówno jak całość, i odwrotnie. Naturalnie wówczas tylko, o ile część lub całość nie należą do czegoś, co jest ułomne, zwyrodniałe. W ten właśnie sposób obszedłem się z wymiarem całości — wzrostem tow. R.”.

Przy pomocy cyrkla proporcjonalnego zademonstrował nam mistrz swe słowa o harmonijnej doskonałości dobrego budynku na przykładzie cerkwi Wasilja Błażennawo.

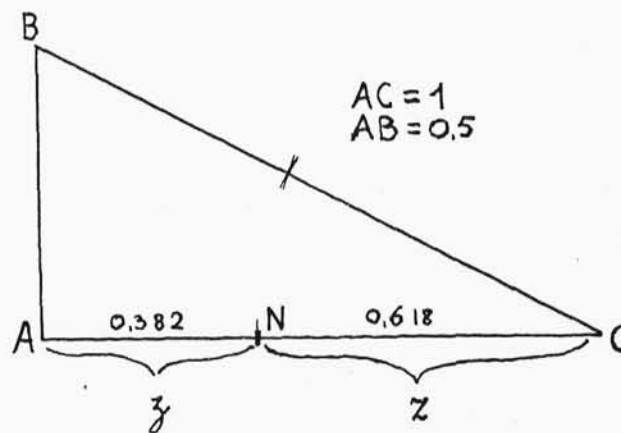
Człowiek i architektura podlegają tym samym prawom liczbowym.

Tow. R., zwolna kręcąc głową, cicho powtarzał: „poprostu choć włącz do butelki”.

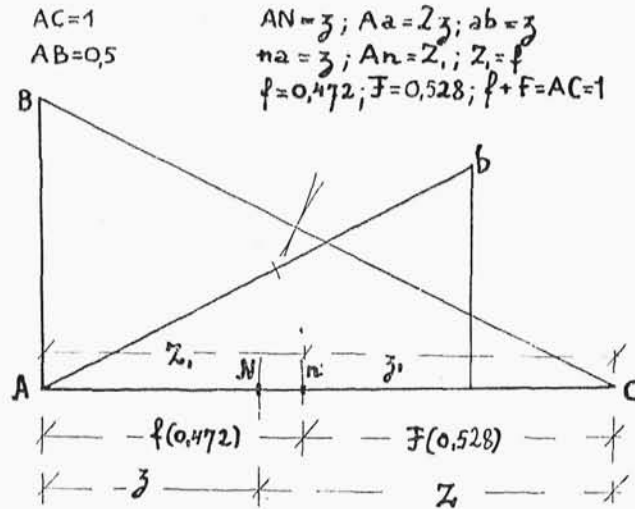
★

Podzielcie odcinek prostej AC przez pół (rys. 2).

Wyprowadźcie z punktu A prostopadłą $AB = \frac{AC}{2}$. Połączcie teraz punkty B i C linią prostą. Powstanie trójkąt prostokątny ABC z danym odcinkiem AC w roli większej przyprostokątnej. Z punktu B, odłóżmy na przeciwprostokątnej BC mniejszą przyprostokątną AB. Od wierzchołka przeciwnego ostrego kąta C odłóżmy na AC otrzymany na przeciwprostokątnej większy odcinek NC. Punkt N rozdzieli większą przyprostokątną w tak zwanem złotym cięciu. Umówmy się, że większy odcinek



Rys. 2.



Rys. 3.

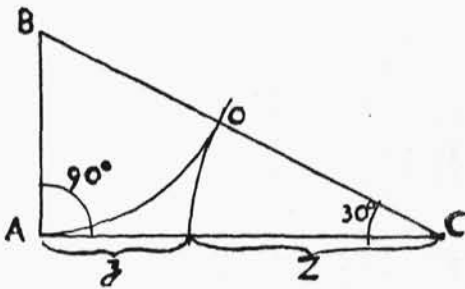
nek na linii AC nazwiemy „większym złotym odcinkiem” i oznaczymy go literą Z, a mniejszy odcinek tej samej prostej nazwiemy „mniejszym złotym odcinkiem” i oznaczymy go literą z (patrz rys. Nr. 2).

Nastawcie według tych odcinków cyrkiel proporcjonalny.

Weźcie teraz mniejszy odcinek „z” i odłóżcie go 2 razy na linii AC, począwszy od punktu A. Otrzymany odcinek, równy podwójnemu mniejszemu złotemu odcinkowi, rozdzielcie w złotym stosunku jak wyżej. Otrzymany punkt n podzieli nasz odcinek w złotym stosunku, a całą prostą AC w stosunku funkcji złotego cięcia. Większy odcinek (nC) nazwiemy „większą funkcją złotego cięcia” i oznaczymy literą F, a mniejszy An — „mniejszą funkcją złotego cięcia” i oznaczymy go literą f (patrz rys. Nr. 2).

Nastawcie według tych odcinków drugi proporcjonalny cyrkiel i będziecie dostatecznie uzbrojeni do analizy.

Tak się przedstawia sprawa od strony graficznej.



Rozwiążmy ten prostokątny trójkąt matematycznie.

Dane:

$AC=1$ $AB=0,5$ $BO=AB$ $CO=CN$
 Należy określić wielkości AN (z) i NC (Z).

$$\frac{AB}{AC} = \sin \angle ACB = 0,5; \angle ACB = 30^\circ$$

$$NC = BC - BO = BC - AB$$

$$AN = AC - NC = AC - (BC - AB) = AC -$$

$$(\sqrt{AB^2 - AC^2} - AB); \text{ wyrażmy to w liczbach:}$$

$$AN(z) = 1 - (\sqrt{0,5^2 - 1^2} - 0,5) = 1 - (1,118 - 0,5) =$$

$$= 1 - 0,618 = 0,382,$$

Oto są liczbowe wielkości złotego cięcia:

$$\frac{z}{Z} = \frac{0,382}{0,618}$$

Po podwojeniu odcinka z otrzymamy $0,382 \times 2 = 0,764$. Dzieląc go w złotym stosunku, otrzymamy:

$$0,764 : X = 1 : 0,618; X = \frac{0,764 \times 0,618}{1} = 0,472 =$$

$$= z_1 \text{ od } (z \times 2) [f].$$

W stosunku zaś do Ac z będzie mniejszą funkcją złotego cięcia na mniejszym odcinku; większa funkcja będzie równać się $1 - 0,472 = 0,528 = (F)$.

Oto są liczbowe wielkości funkcji złotego cięcia:

$$\frac{f}{F} = \frac{0,472}{0,528}$$

Przeprowadzając teraz dowolne kombinacje tych stosunków, będziecie mogli się przekonać, że w wyniku ostatecznym, wszelka proporcja, jaka z tego wypadnie, znajdzie się z każdą otrzymaną drugą proporcją w stosunku złotego cięcia lub jego funkcji.

Starożytni mistrzowie posługiwali się w pracy jedynie temi stosunkami, obliczając proporcje ze ścisłością matematyczną do 1 milimetra. Daje to się stwierdzić aż do XVI stulecia, kiedy to Michał Anioł, Vignola, Palladio i inni zaczęli używać proporcji muzycznych $\left(\frac{3}{5}$ i $\frac{5}{8}\right)$ z klucza Fibonacciego. Stosunki te nie dają jednak skojarzeń harmonijnych¹⁾.

¹⁾ Szereg matematyka Fibonacciego przedstawia się tak:

$\frac{1}{1}, \frac{1}{2}, \frac{2}{3}, \frac{3}{5}, \frac{5}{8}$ i t. d., t. j. dodaje się liczniki do mianowników i otrzymuje się nowe ułamki. Do tego szeregu należą te „muzyczne” proporcje, które stosował w pracy Michał Anioł i Palladio (spoczątku i in., a mianowicie proporcja t. zw. męska albo majorowa — $\frac{3}{5}$, i żeńska albo minorowa — $\frac{5}{8}$. Złote cięcie $\left(\frac{618}{382}, \frac{528}{472}\right)$ nie otrzymuje się z żadnych szeregów, (A. Żukow).

W jednym z muzeów włoskich mistrz znalazł cyrkiel proporcjonalny z czasów rzymskich, nastawiony i umocowany raz na zawsze. Takimi cyrklami posługiwali się kamieniarze. Po sprawdzeniu okazało się, że cyrkiel nastawiony jest na proporcje złotego cięcia. Niezrozumiałe dotychczas proporcje architektury starożytnej, teraz dały się odcyfrować z dokładnością do 1-go milimetra.

W proporcjach złotego cięcia znalazły się poza starożytnymi budowlami Egiptu, Asyrii, Grecji i Rzymu — zabytki epoki romańskiej, gotyckiej i odrodzenia.

W proporcjach złotego cięcia były rozwiązywane nie tylko bryły gmachów, ale i rzuty i szczegóły.

Kilka ciekawych przykładów:

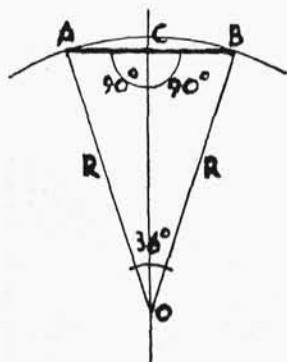
Zwykły ślimak (linia spiralna Archimedesesa), czyli ślimacznica głowicy jońskiej, dzieli nicią spiralną przecinającą ją średnicę w proporcjach złotego cięcia.

Jeżeli wpisujemy w koło pięciokąt prawidłowy, wówczas promień koła z bokiem pięciokąta będą w stosunku funkcji złotego cięcia.

Pięcioramienna gwiazda dzieli swe boki według proporcji złotego cięcia, a jej promień w stosunku funkcji złotego cięcia.

Mistyczne zakłęcie Pytagorejczyków, cyfra „4”, pocytywana była za wieczyste źródło, zawierające pierwiastki natury. Rozejrzyjmy się w tem szczegółowiej. Zgodnie z nauką Pytagorasa każda liczba zawiera w sobie wszystkie ją poprzedzające. W czwórce zatem zawarta jest i jedynka, i dwójka, i trójka, — w ten sposób $4 + 3 + 2 + 1 = 10$. Zbudujecie piramidę z tych czterech jednostek — otrzymacie równoboczny trójkąt najprostszy kontur zamknięty.

Pytagoras twierdził: „To, co ci się wydaje czwórką, — to dziesięć, a jednocześnie trójkąt równoboczny i zarazem nasze zakłęcie”. Ale on nie powiedział wszystkiego. Jeżeli wpisujemy w koło dziesięciokąt (koło było również „mistyczną” figurą dla starożytnych — jako wieczny element natury), to promień koła będzie do boku dziesięciokąta w stosunku złotego cięcia.



Sprawdzimy to matematycznie. Połączmy końce boku dziesięciokąta z centrum koła.

$$OA = R = 1 \quad OB = R = 1$$

$$\sphericalangle AOB = \frac{360^\circ}{10} = 36^\circ$$

Należy określić stosunki:

$$\frac{AB}{R} = \frac{AB}{1}$$

Rozwiążmy to zadanie.

Rzutujemy prostopadłą z centrum O na AB. Przeważnie ona prosta AB w połowie (czyli $AC = CB$) i kąt AOB na dwa równe sobie kąty $\sphericalangle AOC = \sphericalangle COB$.

$$AB = AC + CB = 2 \left(\frac{\sin \frac{36^\circ}{2}}{R} \right) = 2 \left(\frac{0,309}{1} \right) = 0,618 (Z).$$

To znaczy, że bok dziesięciokąta jest większym złotym odcinkiem promienia.

Z innych liczb czechono trójkę i siódmkę.

Kreml Moskiewski jest cały zbudowany w stosunkach złotego cięcia i posiada po siedem wież z każdej strony.

Przypuszczam, że w złotych proporcjach skomponowany został podwórzec Wawelski i niektóre części katedry na Wawelu w Krakowie.

Nie poruszyłem wcale egipskich piramid ani świątyń, które dają wyjątkowo ciekawe wyniki przy szczegółowej ich analizie.

Oto parę przykładów, jak starożytni mistrzowie dążyli do złania, połączenia swoich dzieł z naturą i człowiekiem, konstruując ich architektonikę według tych samych, co i natura, praw i liczb.

„Niema żadnych innych kanonów proporcji, żadnych modułów ani średnic, żadnych przekątnych, żadnych części ciała, które byłyby podzielne do wymiaru głowy, ani w architekturze, ani w naturze, ani w rzeźbie, ani w malarstwie.

„Są tylko złote stosunki”.

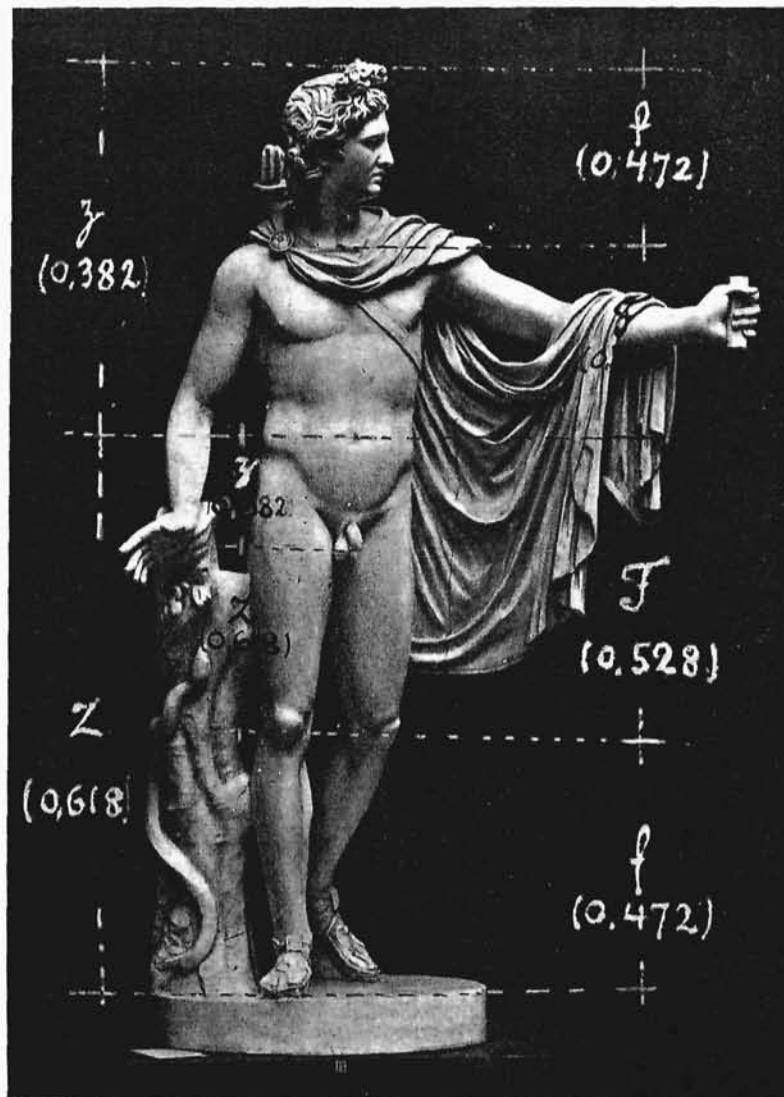
„Pięć porządków architektonicznych Vignoli to czysty wymysł, zrodzony bądź z ignorancji, bądź ze złej woli. Wszystkie części porządków architektury starożytnej rozwiązywane były w złotych stosunkach i w każdym budynku inaczej, w zależności od nadawanego budowli wyrazu i pomysłu ogólnego.

„Zbadajcie wymiary antycznych zabytków, posługując się przy analizie dokładnymi pomiarami, lepiej francuskimi, niż niemieckimi, które fałszują naturę nie raz przeszło o cały metr, dodając do tego wszystkiego jeszcze własną korektę szczegółów i wyssaną z palca rekonstrukcję”. Tak mówił mistrz.

Dla sprawdzenia słuszności Jego słów, zbadajmy wymiary trzech słynnych rzeźb różnych epok: Apollina Belwederskiego, Wenus z Milo i Oktawjana Augusta.

A p o l l o B e l w e d e r s k i:

Złote cięcie od całej wysokości, to znaczy od stóp do czubka głowy (nie wolno zapomnieć o wyrównaniach w związku z włosami i skrótem) wypada na pępek. Większa funkcja od całej wysokości, licząc z góry na dół, trafia na spojenie łonowe, a zdołu do góry — na dół brzucha, czyli równa jest długości nóg. Złote cięcie mniejszego górnego złotego odcinka całej wysokości wy-



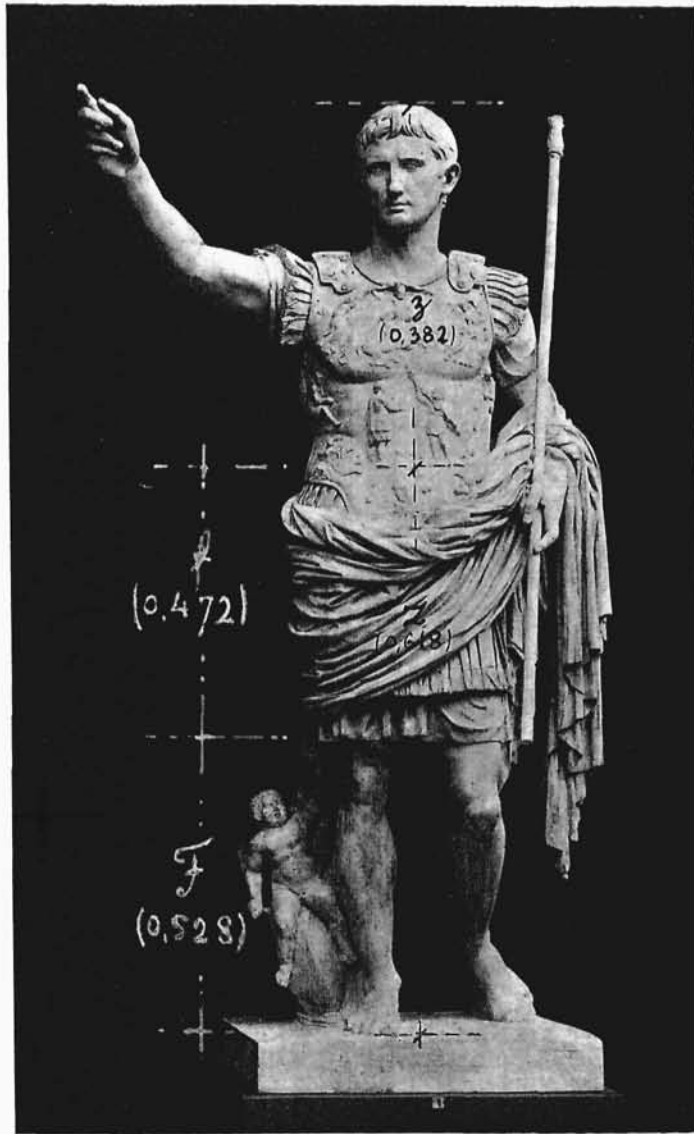
4. Apollo Belwederski.

pada na jabłko Adama. Większa funkcja tego mniejszego górnego złotego odcinka całej wysokości, od pępka w górę, trafia na linię zrostu obojczyków.

Mniejszy odcinek złotego cięcia od większego złotego odcinka całej wysokości, to znaczy od pępka do stóp, daje odległość od pępka do jabłka Adama, czyli daje większy odcinek złotego cięcia od pępka do czubka głowy (harmonja części z całością). Większa funkcja odległości od pępka do stóp, odłożona od pępka w dół daje staw kolanowy, a od pępka w górę przegub nosa.

Mniejsza funkcja tej samej odległości, odłożona od pępka w górę daje linię rozcięcia ust, zarazem jest ona równą odległości od zrostu obojczyków do dołu brzucha (harmonja poszczególnych części). Mniejszy odcinek złotego cięcia odległości od zrostu obojczyków do czubka głowy, czyli mniejszej funkcji mniejszego odcinka złotego cięcia całej wysokości, daje w wyniku szerokość szyi. Większa funkcja odległości od pępka do

stawu kolanowego daje szerokość pasa. Szerokość bioder równa się większemu odcinkowi funkcji, o ile szerokość pasa przyjmujemy za mniejszy odcinek funkcji. Odległość od pępka do zrostu obojczyków równa się rozpięciu obojczyków. Mniejszy odcinek złotego cięcia odległości stawu kolanowego do zrostu obojczyków daje wymiar tegoż rozpięcia obojczyków, trafia na pępek i równa się odległości od pępka do zrostu kolanowego (harmonja części). Mniejszy odcinek złotego cięcia sumy szerokości bioder i pasa, która ze swej strony równa się odległości od spojenia łonowego do zrostu obojczyków, daje w wyniku odległość od pępka do zrostu żeber, a mniejsza funkcja tej sumy, czyli szerokość pasa, daje odległość między brodawkami piersiowymi; większa zaś funkcja tej sumy, czyli szerokość bioder, równa się długości ramienia od obojczyka do wewnętrznego zgięcia łokciowego. I tak aż do ostatniego paznogcia, do ostatniej rysy.



5. Oktawjan August.

To samo z profilu, to samo od tyłu.

To samo i w posągu Wenus z Milo. Ta sama harmonja, pępek na złotym cięciu całej wysokości. Złote cięcie mniejszego górnego złotego odcinka całej wysokości wypada na jabłko Adama i t. d.

Oktawjan August — ściśle te same złote proporcje, tylko z różnicą w szerokości pasa, która się równa mniejszej funkcji odległości od pępka do czubka głowy.

Dwa tylko stosunki: $\frac{0,382}{0,618}$ i $\frac{0,472}{0,528}$

A jakże niepodobne do siebie są te posągi. To jedynie mają wspólnego, że są dziećmi tej samej matki — natury.

P a r t h e n o n .

Budowa architektoniki sytuacji przestrzennej.

Nakreście kontur Akropolu z Parthenonem we frontalnym położeniu jego lica. Oznaczcie w skali poziom

morza. Weźcie odległość od poziomu morza do stóp stylobatu Parthenonu i rozdzielcie ją w stosunku złotego

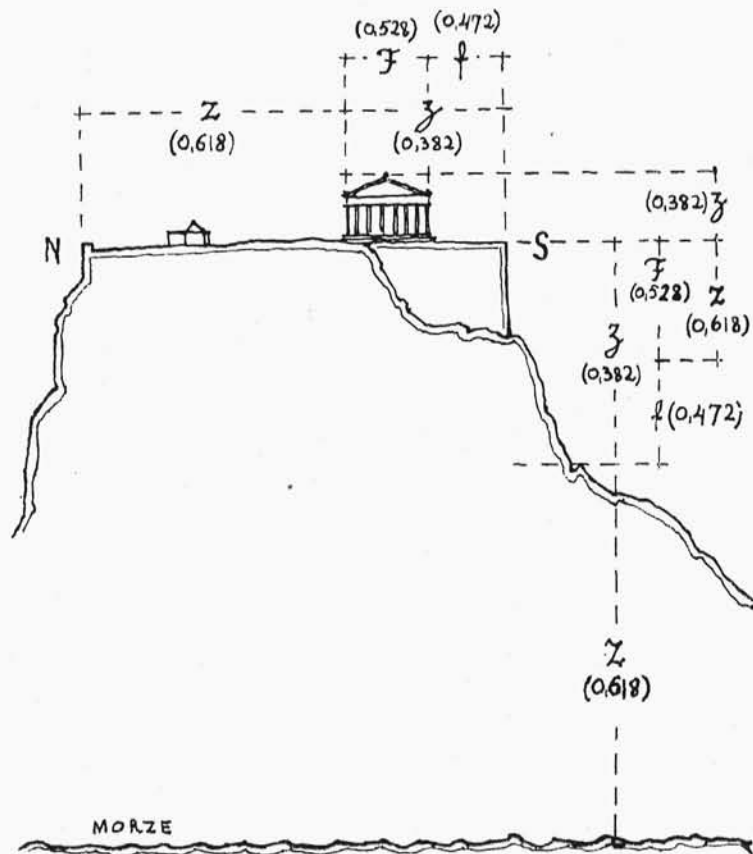
cięcia $\left(\frac{0,382}{0,618}\right)$.

Mniejszy odcinek (górnny) rozdzielcie w stosunku

funkcji złotego cięcia $\left(\frac{0,528}{0,472}\right)$ z większym odcinkiem u góry.

Przyjmijcie większy odcinek funkcji za większy odcinek złotego cięcia (618), uzupełniający jego mniejszy odcinek (382) da wysokość Parthenonu (rys. 6).

Weźcie szerokość Akropolu od krańcowego występu północnej ściany wzgórza do złomu ściany południowej. Rozdzielcie tę przestrzeń w złotym stosunku z mniejszym odcinkiem (382) w stronę południa. Punkt przecięcia da północną krawędź Parthenonu. Mniejszy odcinek złotego cięcia rozdzielcie w stosunku funkcji,



6. Sytuacja Parthenonu na Akropolu (N — S).

a wówczas większy odcinek funkcji da szerokość lica Parthenonu (w rzucie poziomym podstawy kolumn). Punkty te określają również i położenie Parthenonu w sylwecie tej strony wzgórza i zarazem w planie sytuacyjnym.

Wykreście taki sam kontur bocznej elewacji Akropolu z Parthenonem (rys. 7).

W pionie (od poziomu morza) naturalnie tak samo jak wyżej. W poziomie zaś jak następuje. Weźcie odległość od początku Propylejów do wschodniego końca wzgórza, łącznie ze ścianą, i podzielcie ją w złotym stosunku z mniejszym odcinkiem w kierunku wschodnim. Punkt złotego cięcia daje wschodnią krawędź Parthenonu (w podstawie kolumn).

Przyjmijcie otrzymaną mniejszy złoty odcinek za większy i zbudujcie do niego mniejszy złoty odcinek, wówczas ten mniejszy odcinek złotego cięcia da długość bocznej elewacji Parthenonu, inaczej mówiąc, mniejszy złoty odcinek odległości od brzegu Parthenonu do wschodniego brzegu ściany wzgórza równa się długości Parthenonu.

Punkty te określają jego położenie w sylwecie tej strony wzgórza i zarazem w planie sytuacyjnym.

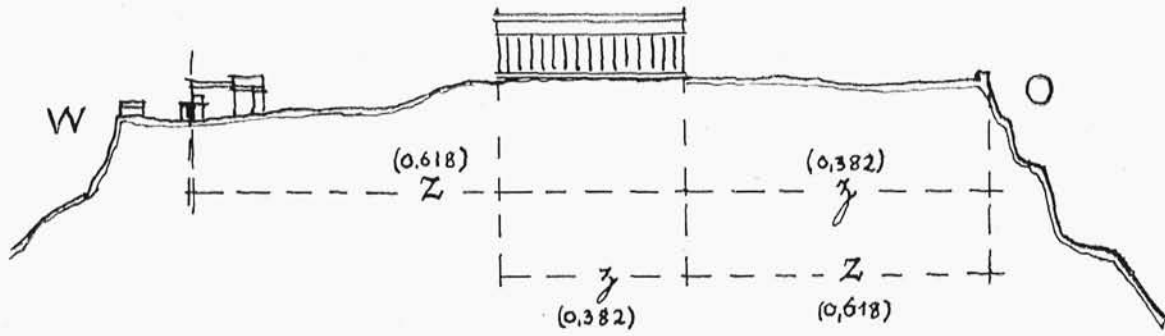
Jak widzimy, sylweta Parthenonu ustosunkowana jest harmonijnie do sylwety wzgórza od poziomu morza ku niebu w kierunku pionowym, a ze wschodu na zachód i z północy na południe — w kierunku poziomym.

Większa funkcja — długość Akropolu od początku Propylejów do wschodniego końca, daje szerokość Akropolu w projekcji równoległej do lica Parthenonu (harmonijna zależność między projekcją jednej i drugiej strony wzgórza, a więc i Parthenonu).

Parthenon istotnie jest matematycznie scharmonizowany z otaczającym go krajobrazem, — a będąc doskonale harmonijną częścią krajobrazu danego miejsca, nie może być zmieniony w niczem ani na jotę, gdyż nieodwołalnie zostałby „oderwany” od całości organicznej, stałby się obcy i zbędny... Jest to istotna „organizacja” sytuacji, skończenie doskonała kompozycja przestrzenna.

Konstrukcja architektoniki planu.

Weźcie szerokość Parthenonu w rzucie poziomym podstawy kolumny. (rys. 9). Zbudujcie na nim kwadrat. Przekątną kwadratu 2 oznaczmy jako większy złoty odcinek (0,618) i dopełnijmy go mniejszym złotym odcinkiem (0,382); otrzymany wymiar daje długość Parthenonu w rzucie poziomym podstawy kolumn. Weźcie długość Parthenonu i rozdzielcie ją w złotym stosunku, otrzymany większy złoty odcinek podzielcie raz jeszcze w złotym stosunku (rys. 8). Otrzymany nowy mniejszy złoty odcinek dodajcie do dzielonego odcinka, czyli do większego odcinka złotego cięcia od całej długości Parthenonu. Większa funkcja tej sumy jest w wyniku równa szerokości Parthenonu. Większy złoty odcinek



7. Sytuacja Parthenonu na Akropolu (W — O).

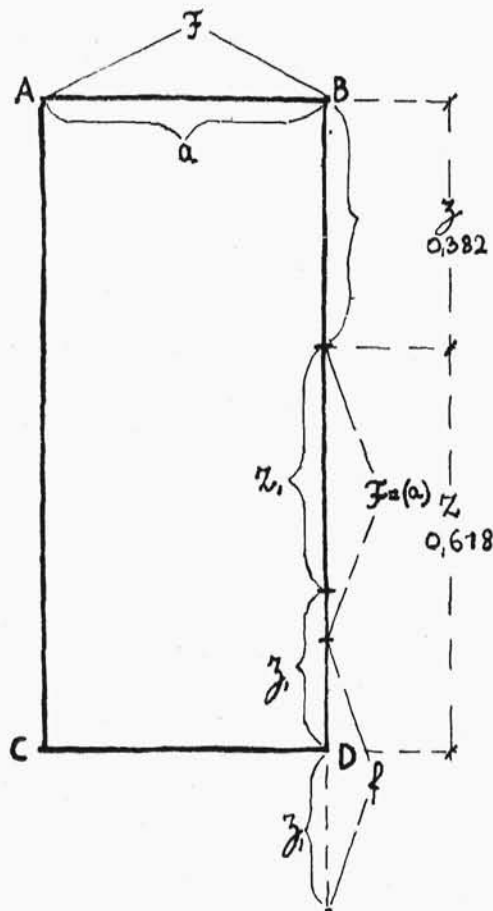
szerokości Parthenonu daje jego wysokość od podstawy stylobatu do góry frontonu (bez akrotera).

Przeprowadźcie, dajmy na to, przez południowo-zachodni kąt Parthenonu (kąt powierzchni stylobatu) prostą w kierunku północ-południe, a przez północno-zachodni kąt - prostą w kierunku wschód-zachód. Proste przeczną się akurat w północno-zachodnim wierzchołku wewnętrznego kąta sali czterokolumnowej zwanej „Parthenonem”.

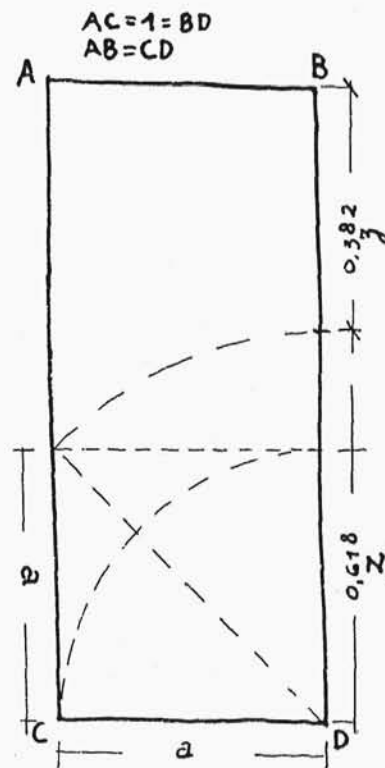
Po przeprowadzeniu tych linii otrzymaliśmy odległość od wewnętrznego północno-zachodniego kąta sali

czterokolumnowej do północno - zachodniego kąta powierzchni stylobatu, równą odległości od wewnętrznego północno-zachodniego kąta sali czterokolumnowej do ściany przeciwległej w kierunku ściśle wschodnim, równającą się zarazem większej funkcji złotej odległości od północno - zachodniego wewnętrznego kąta sali czterokolumnowej do południowo - zachodniego kąta powierzchni stylobatu.

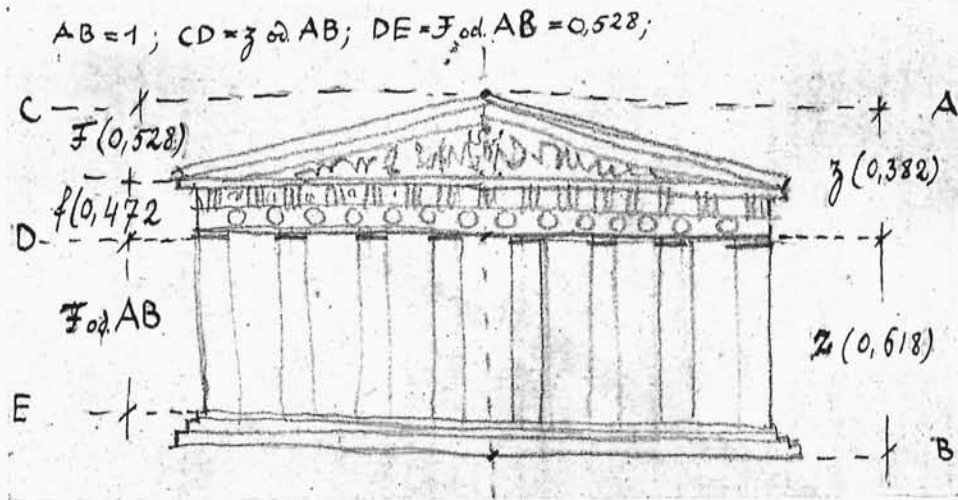
Linia zachód - wschód, idąca przez północno - zachodni kąt Parthenonu, odeina od południowej krawędzi powierzchni stylobatu odcinek u wschodniego kąta jego po-



8. Rzut Parthenonu w podstawie kolumn (na pow. stylobatu).
Zależność między bokami.



9. Rzut Parthenonu w podstawie kolumn (na pow. stylobatu).
Zależność między bokami.



10. Parthenon. Elewacja przednia.

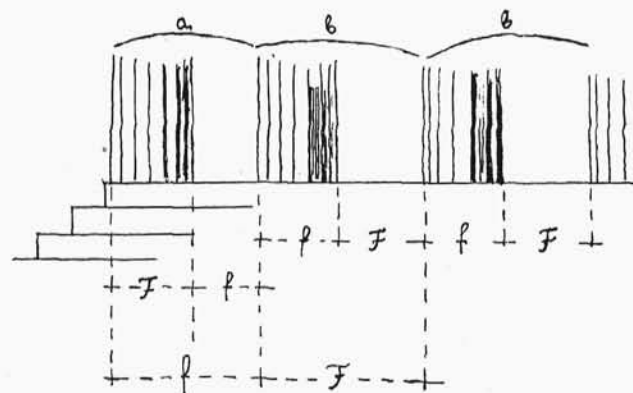
wierzchni równający się wysokości frontonu z antablementem i jednocześnie równy mniejszemu odcinkowi złotego cięcia większego odcinka złotego cięcia szerokości Parthenonu na powierzchni stylobatu. Odcinek ten równa się odległości od północno - zachodniego wewnętrznego kąta sali czterokolumnowej do krawędzi powierzchni stylobatu w kierunku północ-południe. Jest on zarazem równy większej funkcji złotego cięcia odległości od północno - zachodniego wewnętrznego kąta sali czterokolumnowej do północno-zachodniego kąta powierzchni stylobatu. Równa się on też odcinkowi na prostej zachód-wschód, zakreślonej przez linię północ-południe, idącą przez północno-wschodni kąt powierzchni stylobatu z jednej strony, a południową krawędzią powierzchni stylobatu — z drugiej.

Nadto odległość na linii zachód-wschód, idącej przez północno-zachodni kąt powierzchni stylobatu od wierzchołka tego kąta do przecięcia linii z południową krawędzią powierzchni stylobatu, równa się długości Parthenonu na powierzchni stylobatu, a odcinek linii północ-południe, idący przez północno-wschodni kąt powierzchni

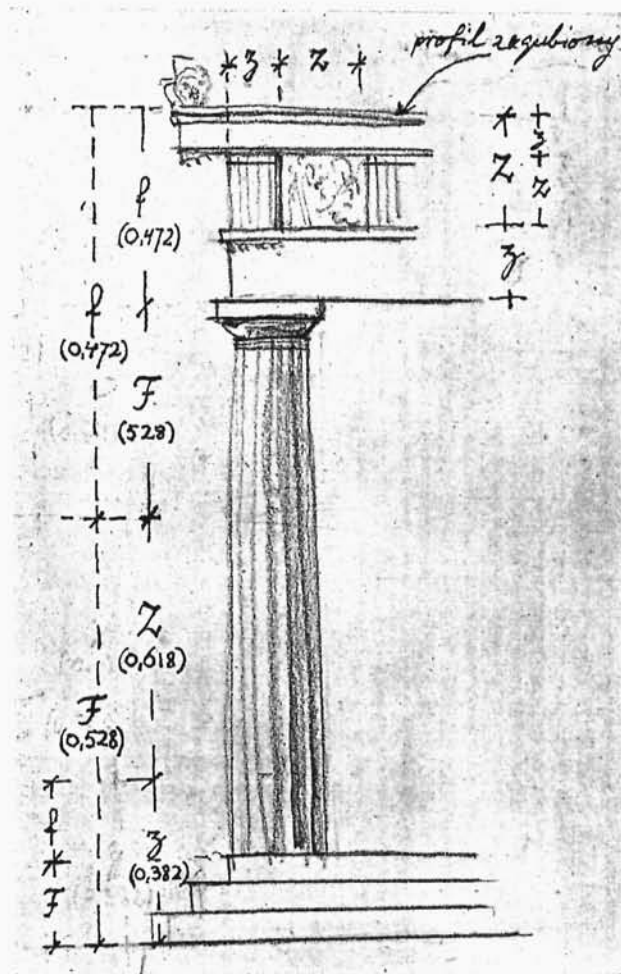
stylobatu od wierzchołka tego kąta do przecięcia z linią wschód-zachód, idącej przez północno-zachodni kąt powierzchni stylobatu, równa się szerokości Parthenonu na powierzchni stylobatu.

Pozatem odcinek krawędzi powierzchni stylobatu, na przykład od północno-zachodniego kąta do przecięcia z linią północ-południe, idącą przez południowo-zachodni kąt (to samo ze strony wschodniej), równa się większej funkcji złotego cięcia szerokości Parthenonu na powierzchni stylobatu, równa się zarazem mniejszej funkcji złotego cięcia odległości wzdłuż linii północ-południe, licząc od południowo-zachodniego kąta powierzchni stylobatu do wierzchołka wewnętrznego północno-zachodniego kąta sali czterokolumnowej. Prócz tego odcinek ten będzie większym odcinkiem funkcji, jeżeli odległość wzdłuż linii zachód-wschód od wierzchołka północno-zachodniego kąta powierzchni stylobatu do wierzchołka północno-zachodniego kąta wewnątrz sali czterokolumnowej, uznamy za mniejszy odcinek funkcji.

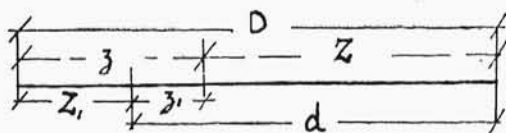
Mniejszy złoty odcinek linii północ-południe, idący przez południowo-zachodni kąt powierzchni stylobatu od



11. Parthenon. Rozstawienie kolumn na elewacji przedniej.



12. Parthenon. Porządek architektoniczny.



13. Zależność pomiędzy dolną (d), a górną średnicą kolumn Parthenonu.

wierzchołka tego kąta do przecięcia z północną krawędzią powierzchni stylobatu, daje w wyniku głębie sali czterokolumnowej. Mniejsza funkcja odcinka linii północ-południe od wierzchołka południowo-zachodniego kąta stylobatu do wierzchołka wewnętrznego północno-zachodniego kąta sali czterokolumnowej, daje odległość od zachodniej krawędzi powierzchni stylobatu do wewnętrznej powierzchni ściany z wejściem do sali czterokolumnowej i t. d.

Południk tworzy z osią Parthenonu t. zwany kąt doskonały.

Rozczłonkowanie bryły.

Mniejszy złoty odcinek (0,382) całej wysokości Parthenonu daje miarę frontonu z antablementem. Większa

funkcja (0,582) całej wysokości Parthenonu wyraża wysokość kolumn (proporcja nóg Apollina), reszta należy do stylobatu. Większa funkcja wysokości frontonu razem z antablementem (czyli mniejszy złoty odcinek całej wysokości) daje wysokość frontonu, a mniejsza funkcja — wysokość antablementu (rys. 10).

(Pewna niedokładność tłumaczy się brakiem istniejącej poprzednio nad gzemsem marmurowej platki, o wysokości paru centymetrów, dla której przeznaczone wycięcia jednak się zachowały).

Oto są zasadnicze rozczłonkowania bryły Parthenonu. Jego „porządek” absolutnie nie obowiązywał Greków do wznoszenia doryckich gmachów z zastosowaniem tak uszeregowanych proporcji. Znacomita świątynia Posej-dona Paestum i inne posiadają swój odrębny system zło-

tych cięć w swym porządku architektonicznym. Wszystko zależało od pomysłu i „praicy” gmachu w otaczającej go przestrzeni.

Rozpatrzmy nieco szczegółowiej podział samego porządku architektonicznego Parthenonu.

Jeżeli rozdzielimy całą wysokość porządku w stosunku funkcji złotego cięcia z większym odcinkiem w dół (0,582), a mniejszy odcinek funkcji rozdzielimy znowu w stosunku funkcji złotego cięcia, to mniejszy odcinek funkcji od mniejszego odcinka funkcji całej wysokości porządku daje w wyniku wysokość antablementu. Większy odcinek funkcji od całej wysokości rozdzielmy w złote cięcie z mniejszym odcinkiem w dół. Większa funkcja tego mniejszego złotego odcinka daje wysokość stylobatu. Odległość od stylobatu do antablementu, — czyli kolumna, równa się większej funkcji całej wysokości Parthenonu z frontonem.

Mniejszy odcinek złotego cięcia (0,382) antablementu, wzięty od dołu, przypada na miejsce paska, czyli wysokość architravu. Większy złoty odcinek (0,618) od całej wysokości antablementu daje fryz, a mniejszy złoty odcinek — gzyms i t. d. (rys. 12).

Metopa fryzu w szerokości okazuje się większym złotym odcinkiem, a sąsiadujące z nią tryglify — mniejszym złotym odcinkiem od sumy ich szerokości, a suma ta, ze swej strony, równa się połowie odległości między osiami kolumn.

Jeżeli dolną średnicę kolumny (D) rozdzielimy w złotym stosunku i do większego złotego odcinka dodamy mniejszy odcinek od mniejszego złotego odcinka średnicy, to otrzymamy górną średnicę kolumny (d), która jest jednocześnie równą wysokości architravu (rys. 13).

W elewacji frontowej Parthenon ma siedem przęseł, w czem pięć środkowych jest jednego wymiaru. Na powierzchni stylobatu są one większymi odcinkami funkcji, dolne zaś średnice sąsiednich kolumn — mniejszymi odcinkami od sumy szerokości środkowego przęsła i dolnej średnicy kolumny. Dwa boczne przęsła stanowią mniejszy odcinek funkcji, a dolna średnica kolumny większy odcinek funkcji od sumy szerokości bocznego przęsła z dolną średnicą sąsiedniej kolumny. Obie te sumy znajdują się w zależności funkcji złotego cięcia (rys. 11).

Zsuniecie skrajnych kolumn ku środkowi elewacji wytwarza dynamikę w kierunku jej osi, odsłania skrajne kolumny drugiego szeregu, uzasadniając w ten sposób przestrzenne rozwiązanie wejścia i nie odrywa optycznie

od całości świątyni kolumn skrajnych, „prześwieblanych” w swym otoku dla braku tła.

Kilka przytoczonych tu przykładów rozczłonkowań daje możliwość zainteresowanemu czytelnikowi samodzielnie dokonać dalszej analizy, celem utwierdzenia się w przekonaniu, iż cały Parthenon aż do ostatniego bloku rozwiązany jest w stosunkach złotego cięcia. I to nie tylko sam Parthenon, jako budowla, ale i umieszczony tam posąg Pallas-Atheny, jak również wszystkie pozostałe rzeźby, budowle tę zdobiące.

Tak powstawała architektonika tworców Egipcjan, Greków i Rzymian... My zaś pracujemy „na oko”, na „czucie”, które jest u nas, w dodatku, niewykształcone, anarchiczne, wprost haniebnie niedyscyplinowane. Pracujemy jak stworzenia niższego rzędu.

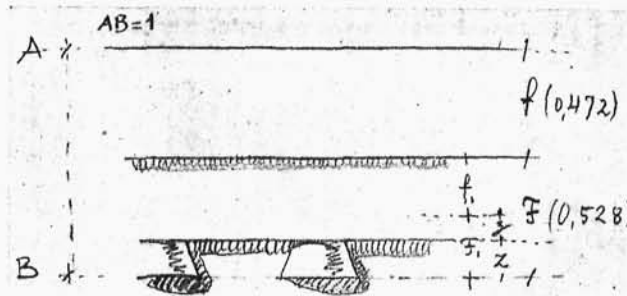
Przeniknijcie się głębią architektoniki Hellena, każdym przesunięciem proporcji, ich dynamiką i ich treścią. Cóż za głębia myśli, coż za potężna rytmika wewnętrzna, co za logika matematyczna, a zarazem ileż uczucia, temperamentu i wyrazu. Ani cienia rozpusty, płynącej z „niezależnych” naleciałości indywidualnego warcholstwa. Jedynie wyraźna złota linja żelaznej dyscypliny wiedzy, bezwzględne skupienia woli ku zrozumieniu swych dróg i tendencji, własnych dróg i dążeń, swego miejsca w społeczeństwie, swej roli i powołania.

Czytelniku, nie sądź jednak, że na złotym cięciu kończy się wszystko, co zabytki antyczne czyni nieśmiertelnymi tworamii genjuszu ludzkiego. Jest to tylko jeden czynnik na drodze doskonałości — liczba i jej błogosławione dziecię — harmonja. Nie jeszcze nie mówiliśmy o uczuciu, które promieniuje w tworze jak nerw, i o rozumie, co olśniewa zmaterjalizowaną w tworze treść.

Architektura to sztuka wszechogarniająca, zdolna do tworzenia syntezy ze wszystkimi innymi rodzajami sztuk, sztuka najwyższego wysiłku, wagi i odpowiedzialności. Architektura to nie zwykłe budownictwo, ani droga do łatwego zarobku i przyjemnego użycia bez szczególnego wysiłku, drogą spekulacji.

Architektura to wieczny wizerunek epoki, to biblja kamienia. Ona żąda ludzi, co myśleć i czuć są zdolni, zmysłem poznania i wiedzy bogaci.

Architektura — to posłannictwo społeczne, jej ministrem odpowiedzialnym — architekt.



14. Układ kropli pod tryglifami w Parthenonie.

ANTONI DYGAT

Z II MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU ARCHITEKTÓW W MEDJOLANIE

Na II Międzynarodowym Kongresie architektów, zorganizowanym przez czasopismo „l'Architecture d'aujourd'hui” we wrześniu 1933 w Medjolanie, główny punkt porządku obrad stanowiła dyskusja na temat kształcenia architekta. Referaty na ten temat wygłosili: architekt Holzmeister, rektor Akademii Sztuk Pięknych w Wiedniu, arch. Laprade z Paryża, p. Howard Robertson, dyrektor szkoły architektury w Londynie, profesorowie Tessenow i Hans Poelzig, Peter Berens, Joseph Frank, arch. Lurçat, arch. Apia z Medjolanu i arch. Joseph Vago z komitetu redakcyjnego „l'Architecture d'aujourd'hui”. Poza tym odczytano na ten temat szereg raportów, przesłanych na kongres przez profesora Laube z państwowej szkoły architektury lotewskiej, od grupy architektów modernistów jugosłowiańskich, od tow. architektów szwedzkich, od związku arch. portugalskich, holenderskich, belgijskich, dyrektorjatu narodowego arch. w Rzymie, młodzieży architektonicznej w Medjolanie, prof. Giorgi ze szkoły narodowej węgierskiej, centralnego związku architektów argentyńskich, królewskiego instytutu architektów brytyjskich, a w dyskusji poza tym głos zabierali: angielscy architekci Atkinson, Greadowe, Pick, Ansell, Mortimer, Constable, Bell, Buckamster oraz przedstawiciele związku słuchaczy architektury Szkoły Sztuk Pięknych w Paryżu, Narodowej Szkoły Sztuki Stosowanej w Paryżu, Ecole spéciale d'architecture.

Jeśli wymienię tych wszystkich, którzy brali udział w dyskusji nad tym, tak zasadniczym tematem, to po to, ażeby jaskrawiej uwydatnić brak polskiego głosu na tym międzynarodowym kongresie. A przecież i my mamy coś do powiedzenia w tej sprawie, czego dowodem, że w ciągu ubiegłego roku, na parę miesięcy przed owym kongresem, i w Kole Architektów i w „Architekturze i Budownictwie” temat kształcenia architekta poruszony był kilkakrotnie przez architektów Norwertha, Millera i niżej podpisanego.

Należałoby na przyszłość, aby Rada Związku Zrzeszeń architektonicznych w Polsce, a raczej teraz Zarząd Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej, utrzymywał ścisły kontakt z ruchem ideowym architektonicznym na szerokim świecie i dbał o to, aby w porę zbierać głosy polskie i przedstawiać je na manifestacjach architektonicznych w rodzaju Kongresu medjolańskiego we wrześniu 1933 r.

Z pośród referatów, wygłoszonych na tym kongresie, narazie podajemy ujęcie tematu przez arch. Josepha Vago.

Na wstępie swego referatu stawia znak zapytania: co to jest właściwie ten architekt, którego należy wykształcić — i odpowiada na to prosto, że architekt to jest ten, który robi architekturę. W takim razie co to jest architektura? Czy jest zwykłą techniką czy też sztuką? Niektórzy twierdzą, że architektura za nadto zależna jest od materialnych konieczności, aby mogła być sztuką. Na to p. Vago stwierdza zbytecz-

ność dyskutowania o tak fałszywym poglądzie, gdyż samo pojęcie sztuki mieści w sobie pojęcie materialności: sztuka przekształca uczucia niematerialne i abstrakty w formę, w materję. Dalej zastanawia się p. Vago nad tem, czy architektura jest więcej zależna od konieczności materialnych niż inne działy sztuki. Malarz jest niewolnikiem koloru, muzyk jest niewolnikiem możliwości instrumentów oraz dwunastu dźwięków, rzeźbiarz jest niewolnikiem kamienia, drzewa, brązu, że aby wyrazić swoje uczucie, posilkuje się formami natury i ciała ludzkiego. W ten sposób p. Vago stwierdza, że właściwie architekt ma większą swobodę wypowiedzania się, niż inni artyści, gdyż tworzy sam ramy swego dzieła i skala jego możliwości jest szersza.

Architektura nie potrafi wyrazić uczuć, to jest prawda. Może jednak pobudzać ucznia. Tylko architektura może wyrazić zbiorowe aspiracje społeczeństw i narodów. Katedra gotycka wyraża wiernie namiętności fanatyzmu średniowiecza. Zwykły dom mieszkalny jest odbiciem sposobu życia ludzi poprzez wieki.

Powiadają również, że architektura nie jest sztuką, bo niezawsze wzrusza, ale czyż to wina sztuki architektonicznej? Budynek i sztuka niezawsze idą w parze, tak jak każdy wymalowany pokój niezawsze jest kaplicą sykstyńską.

Na przykładzie Wenecji p. Vago stwierdza, że architektura jest wyrazem ciągłości artystycznej wielkich wspólnych uczuć, które obejmują życie społecznej zbiorowości, i dochodzi do wniosku, o którym zresztą nikt nie wątpił, że architektura jest sztuką.

W takim razie zagadnienie kształcenia architekta przenosi się na inną płaszczyznę, a mianowicie kształcenia artysty wogóle, tembardziej, że w istocie rzeczy istnieje tylko jedna sztuka, a zmieniają się tylko formy jej przejawów. A jeśli może być mowa o sztuce, żeśrodkowującej wszystkie inne, to właśnie taką jest architektura. Dowodem tego jest, że wszystkie wielkie epoki sztuki, — romańska, gotycka, odrodzenia, barok i t. d., wyszły ze zmian przejawiających się w architekturze. Można więc śmiało pojęcie architektury zespolić z pojęciem ogólnem sztuki.

W ten sposób p. Vago dochodzi do zasadniczego zagadnienia, co to jest sztuka wogóle i przytacza aforystyczną odpowiedź: sztuka to jest to, co wszyscy wiedzą co jest, i szukają sposobów podejścia do zagadnienia ze wszystkich stron zapomocą refleksji, zapelniających całe tomy.

Nie wdając się dalej w dociekania filozoficzne, p. Vago stwierdza całkiem prosto, że sztuka jest rzeczywistością namacalną: całokształtem istniejących dzieł sztuki.

Wszystkie skarby sztuki są tworem człowieka, podlegają więc tym samym imperatywom, co każdy czyn człowieka.

Jakie siły przyczyniają się do ewolucji w sztuce? Natura? Natura pozostaje zawsze ta sama, poprzez wieki. Społeczeństwa zmieniają się natomiast i te zmiany wytworzyły różnorodność sztuki w poszczególnych epokach. Wypadkowa tych dwóch czynników: natura i społeczeństwo stwarza ewolucję sztuki. Prawa natury są w życiu wyzyskiwane przez technikę, w sztuce — również; w architekturze nazywamy to konstrukcją.

Znajomość natury a stąd techniki stwarza zmiany kształtów. W ten sposób dochodzimy do pojęcia stylów.

Zmiany zaś socjalne dają architekturze jej zawartość duchową.

To samo dzieje się w malarstwie. Znajomość praw natury (anatomia, perspektywa, techniki różne, mozaika, freski) to są środki, a to co malarz wypowiada o zwyczajach, obyczajach społeczeństwa stanowi treść obrazu.

Opierając się na powyższych tezach p. Vago wyprowadza związek logiczny pomiędzy istotą sztuki a kształceniem architekta.

W kształtowaniu się sztuki archeologia nie gra żadnej roli. Mimo to cały szereg szkół architektury naucza tej archeologii, antycznej, średniowiecznej, odrodzenia i t. d. Bez wielkiej straty czasu zwykły zdrowy rozsądek doprowadza do tych samych rezultatów. Poprzez całą historię sztuki twórcy wielkich arcydzieł niejednokrotnie byli ignorantami pod względem archeologii.

Archeologia stanowi część wykształcenia ogólnego, które nie jest specjalnością architekta czy innego artysty, ale wogóle każdego kulturalnego człowieka.

Przechodząc do wskazań pozytywnych, p. Vago wyprowadza z sił działających na sztukę, tematy, jakimi należy karmić artystę, a mianowicie wiadomości techniczne i znajomości potrzeb socjalnych.

Czy to znaczy, że należy kształcić znakomitych techników, a nie architektów artystów?

W tem miejscu powstaje kwestja. Czy można kształcić artystów? Odpowiedź zasadnicza: wykształcenie może dać uczniowi jedynie środki, zapomocą których iskra boża może się przejawić, o ile w nim istnieje. Tę samą myśl, co p. Vago, wyraża znany pisarz francuski Leon Daudet w dobitniejszy jeszcze sposób: „Forma jest to zespolenie naszej osobowości i naszej kultury, przyczem ta ostatnia dostarcza pierwszej środków, potrzebnych do jej zmanifestowania się”.

Według p. Vago, żadna Szkoła, żadna Akademia nie jest w stanie stworzyć malarza, rzeźbiarza, ani architekta artysty. Czy można sobie wyobrazić, powiada p. Vago, oficjalną szkołę, któraby po kilku latach wypuszczała poetę dyplomowanego. Poetą można być tylko z powołania. Rolą szkoły jest jedynie nauczenie go sposobu wypowiedziania się czyli języka. Co się tyczy kształcenia architekta, należałoby chyba dać mu najprzód wiadomości techniczne i socjalne i na tem skończyć, nie dając uczniowi oficjalnego tytułu architekta, a tylko tytuł technika budowlanego; później owi technicy budowlani mogliby wstąpić na dwa lata do akademii, otwartej dla tych jedynie, którzy czują

w sobie powołanie i gdzie pod kierunkiem mistrzów wybranych opracowaliby już tylko same projekty. Zastanawia się jednak p. Vago nad tem, czy po tych dwóch latach, podczas których pogłębili jeszcze ogólną kulturę swoją, możnaby powiedzieć, że są oni już „architektami”. Należałoby znaleźć jeszcze jeden stopień selekcji, któraby dawała gwarancję, że tylko i jedynie ci, którzy posiadają bezwzględne powołanie, przystępują do tego najwyższego zawodu artysty.

Na szeregu przykładów p. Vago dowodzi, że to wszystko nie daje żadnej gwarancji, albowiem w życiu architekt nie buduje tego, co mu się podoba, a jedynie to, na co mu pozwalają potrzeby ekonomiczne środowiska, w którym żyje. Musi dostosowywać się do zwyczajów lokalnych. Poziom kultury klientów, jego współczesnych, stanowi hamulec dla jego zamierzeń i polotu artystycznego. Przypuśćmy na chwilę możliwość tej zupełnej niemożliwości, jakaby było powstanie w wyobraźni architekta greckiego lub średniowiecznego koncepcji katedry w Reims lub wieży Eiffel. Coby się było wtedy stało z takim projektem? Poszedłby do kosza, a autor byłby zamknięty w domu warjatów. I Vago stawia twierdzenie: **artysta może urzeczywistnić jedynie to, co już jest żywe w duszy jego współczesnych.** Czyli twórczość artystyczna staje się wiernym obrazem swego wieku. Są jednak ludzie, którzy przypuszczają, że geniusze prowadzą społeczeństwo, a nie naodwrot. Otóż pytanie: czy Michał Anioł, porwany z kołyski i przeniesiony do wsi kozackiej, byłby tam wykonał kaplicę sykstyńską? Czy w miejscu drewnianej cerkwi wznosiłaby się była kopuła św. Piotra? Odpowiedź — chyba nie, gdyż wytwory geniuszów (zrealizowane) nie są produktem właściwości jednego człowieka, a uwięzieniem kultury kilku wieków lub więcej, którą to kulturę mistrz otrzymał gotową od swoich poprzedników. Twierdzenia p. Vago schodzą się tutaj ze znaną teorią o kapitalizacji kultury, odrzucającą większe lub mniejsze procenty za pomocą większych lub mniejszych talentów.

Ileż Michałów Aniołów, Leonardów, Dantów, Beethovenów ginie bez śladu, ponieważ ich kołyski stały w odpowiednim miejscu. Natura sieje równomiernie dobre i złe ziarno, a najlepsze ziarno nie siewkuje, jeśli padnie na nieżyzną glebę. Stąd wniosek zasadniczy, najważniejszy może z całego wykładu p. Józefa Vago: jeśli chcemy stworzyć szczerze wielką sztukę, przeorać musimy grunt na największej głębokości. Aby wytworzyć wielkich artystów, winniśmy nie kształcić jednostki w oderwanych od życia szkołach sztuki, lecz **stworzyć wielką ogólną kulturę.** Natura i czas dokonają reszty.

Ta ogólna kultura całego społeczeństwa i opinia publiczna są najlepszymi środkami selekcji i wykształcenia dla architekta. Jednakże jeśli społeczeństwo kształci architekta, naodwrot architekt kształci społeczeństwo. To, co on tworzy, pozostaje dziesiątki lat, czasami wieków, stanowi więc bodziec lub hamulec postępu. Jego więc rzeczą jest mieć intuicję aspiracji ludzkości. Np. jeśli dziś architekt jakiś propaguje w Europie chorobliwe wykwyty amerykańskiego kapitalizmu w rodzaju drapaczy nieba, to, zdaniem p. Vago, propaguje on ideę wsteczną, albowiem czuje się dzisiaj już na całym świecie bezwzględną koniecznością ekstensywnego rozwoju miast.

Konkluzje p. Vago są następujące:

Architektura jest sztuką. Chyba nawet najwyższą, najbardziej złożoną, najpełniejszą, a architekt jest artystą.

Dlatego właśnie wysiłki, aby dać artyście wykształcenie specjalne, są błędne. Pojęcie sztuki jest nieodłączne od pojęcia talentu, być artystą to znaczy mieć duszę nastawioną tak, a nie inaczej. Tego żadna szkoła nie robi. Celem nauczania szkolnego może być jedynie danie młodemu architektowi wszystkich środków, które pozwolą mu wyrazić myśli swoje i uczucia. Nauka ta rozpoczęta być musi już w szkole początkowej. Należy z jednej strony tworzyć ogólną kulturę i upodobanie do sztuk plastycznych, z drugiej strony tak młodzież kierować, aby mogła ona sama osądzić, czy posiada prawdziwą skłonność do sztuki, w chwili kiedy należy obrać sobie zawód. Niech ta młodzież nie zapatruje się na architekturę, jak na zawód lukratywny, gdyż daleko więcej pieniędzy zarobić można o wiele łatwiej, np. w handlu starem żelazem, nie trzeba na to konieczności zniekształcać i szpecić miasta.

Do zawodu architekta przystąpić należy, uzyskawszy uprzednio poważne przygotowawcze i ogólnokulturalne wykształcenie.

Szkoła wyższa i specjalna nie dawałaby wiadomości archeologicznych, ale wiadomości techniczne i bardzo dużo wiadomości socjalnych i ekonomicznych. Vago nalega jeszcze raz, że po ukończeniu tych szkół wyższych, powinno się dać możliwość młodzieży wypróbować talenty przez rok lub dwa lata pod kierunkiem wybranych mistrzów, przy opracowywaniu projektów wielkich kompozycji, których może w życiu nigdy nie będą mieli okazji projektować. A jako uwieńczenie tych kilkolet-

nich wysiłków, państwo powinno rozpisywać konkursy pomiędzy uczniami i laureatów obdarzać stypendjami na podróże lub wykonywać ich projekty. Tak sobie p. Vago wyobraża nowoczesny Grand Prix de Rome.

Kończy p. Vago, stwierdzając konieczność weciągnięcia szerokiej publiczności do zainteresowania się zagadnieniem kształcenia architekta, gdyż jest to zagadnienie ogólnospołeczne. Należy podnieść szeroką publiczność do poziomu rozsądnego i sprawiedliwego sędziego architektury, a na to należy wnieść w niej idee, że architektura nie jest mniej lub więcej lukratywnym zawodem, lecz zawodem wzniosłym, wywierającym wpływ na kształtowanie się społeczeństw.

Nie można nie przyznać, ogólnie biorąc, słuszności wywodom pana Vago, zbiegają się one pod względem ogólnej koncepcji z poglądami, niejednokrotnie wyrażonymi w słowie i piśmie wśród architektów grupujących się do tej pory w Kole Architektów w Warszawie.

Jedynie odnośnie kolejności stopniowań w kształceniu architekta można mieć pewne zastrzeżenia do proponowanych sposobów przez pana Vago. Niech w tej tak ważnej sprawie wypowiedzą się nasi architekci, niech S. A. R. P. zajmie się zebraniem odpowiedniego materiału i niech wystąpi już z całkiem realnymi wnioskami, na którymś z przyszłych międzynarodowych Kongresów, a później do władz naszych, gdyż doprawdy czas po temu.

Wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę, aby realnie przystąpić do reformy naszego szkolnictwa architektury, i dać mu przedewszystkiem odpowiedni klimat, w którym mogłyby się rozwijać zdrowo i racjonalnie, czyli oddzielną, niezależną specjalną wyższą Szkołę Architektury.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA GMACH L. M. I. K. W GDYNI

Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej, przystępując do budowy w Gdyni własnego gmachu, którego zadaniem będzie obsługa coraz to liczniej napływających wycieczek nad morze, ogłosił konkurs ograniczony na projekt gmachu.

Konkurs został zgłoszony przez Zarząd Główny L. M. I. K. do Z. S. A. P., jako konkurs zamknięty.

Konkurs ten został przeprowadzony na podstawie nowego regulaminu o konkursach architektonicznych, przyjętego przez S. A. R. P.

W konkursie wzięli udział pp. architekci: prof. Marjan Lalewicz, Mieczysław Surwiłło i Jerzy Wierzbicki.

Dn. 18 lipca r. b. odbył się sąd konkursowy w następującym składzie: prezes — dyr. E. Kłopotowski, członkowie: inż. W. Malangiewicz, inż. arch. R. Miller, inż. arch. J. Najman przy współudziale delegatów pp. architektów T. Wiśniowskiego i W. Czermińskiego.

Po rozpatrzeniu projektów i przeprowadzeniu szczegółowej oceny, został postawiony wniosek o przyznanie nagrody projektowi inż. arch. Jerzego Wierzbickiego.

Po przeprowadzeniu głosowania — wniosek został przyjęty jednogłośnie.



Widok perspektywiczny.

1. Arch. Stanisław Odyniec-Dobrowolski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 29 na gmach Urzędu Celnego w Gdyni. Nagroda I.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA GMACH URZĘDU CELNEGO W GDYNI

(WYCIĄG Z PROTOKUŁU POSIEDZEŃ SĄDU KONKURSOWEGO).

Konkurs na gmach Urzędu Celnego w Gdyni był ogłoszony przez Fundusz Kwaterunku Wojskowego za pośrednictwem Z. S. A. P.

Termin nadsyłania prac upłynął w dn. 26 kwietnia roku bieżącego.

Sąd Konkursowy odbył się w dn. 4 i 5 maja r. b. Skład Sądu stanowili pp.: sędziowie:

inż. architekt profesor A. Szyszko-Bohusz,
inż. arch. R. Miller i inż. arch. A. Dygat przy współudziale zastępcy p. inż. — arch. J. Rouby, z ramienia Rady Z. A. S. P.,

inż. arch. Adamski — przedstawiciel F. K. W.,
inż. R. Kurnatowski Dyr. Dep. Cel, przedstaw. Min. Skarbu,
nacz. J. Kucza,
nacz. W. Fałatowicz z Min. Skarbu, z Urz. Celn. w Gdyni,
inż. T. Filipowicz — sekretarz Sądu Konkursowego.

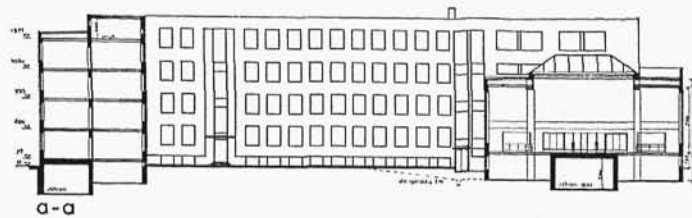
Sekretarz konkursu odczytuje porządek dzienny posiedzenia, który zostaje przyjęty, poczem składa sprawozdanie z prac przygotowawczych, od chwili wypłynięcia zamówienia na konkurs do chwili obecnej.

Następnie dokonano wyboru przewodniczącego, którym zostaje wybrany jednogłośnie prof. A. Szyszko-Bohusz.

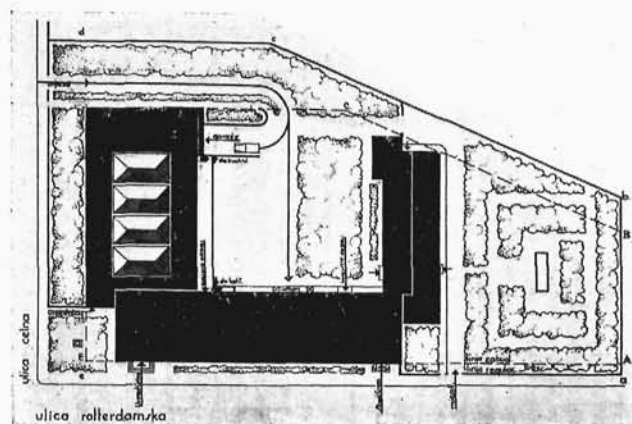
Po odczytaniu warunków i uzupełnienia do programu, zamieszczonego w Kurjerze Warszawskim oraz Gazecie Polskiej z dnia 7 kwietnia r. b. — oraz po zreferowaniu tych odchyleń od warunków konkursu, które dały się zauważyć podczas przeglądania prac przez sekretarza, — zastanawiano się nad metodą oceniania prac konkursowych przez Sędziów. W rezultacie postanowiono rozpatrywać prace kolegjalnie, stopniowo eliminując najlepsze projekty.

Co się tyczy podziału projektów na kategorie, to po pobieżnym przejrzaniu projektów, zaliczonych przez Sekretarza do II kategorii, — postanowiono odłożyć dyskusję i zatwierdzenie podziału na kategorie do drugiej części posiedzenia, polecając równocześnie sekretarzowi powtórne sprawdzenie projektów II kategorii.

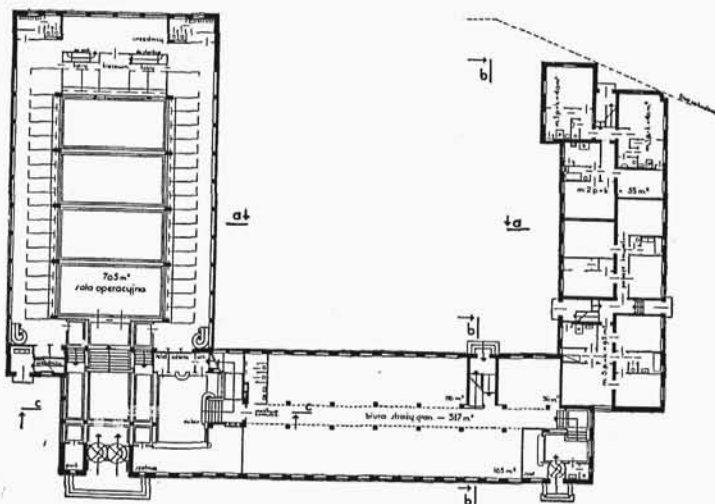
W dalszym posiedzeniu Sądu, na którym byli obecni pp.: arch. profesor Szyszko-Bohusz, inż. arch. Dygat, inż. arch. Adamski, inż. arch. Rouba, nacz. Kucza, nacz. Fałatowicz, inż. arch. Filipowicz, po przedstawieniu przez sekretarza listy projektów, wyeliminowanych do II kategorii, Sąd konkursowy ogląda wszystkie, przedstawione w ten sposób, prace, i w rezultacie ustala następującą listę prac, przeznaczonych do II kategorii: NN. 2, 12, 13, 14, 17, 20, 33, 36, 44, 45, 48, 49 — razem 12 prac. Reszta prac, w ilości 38 — weszła do I kategorii.



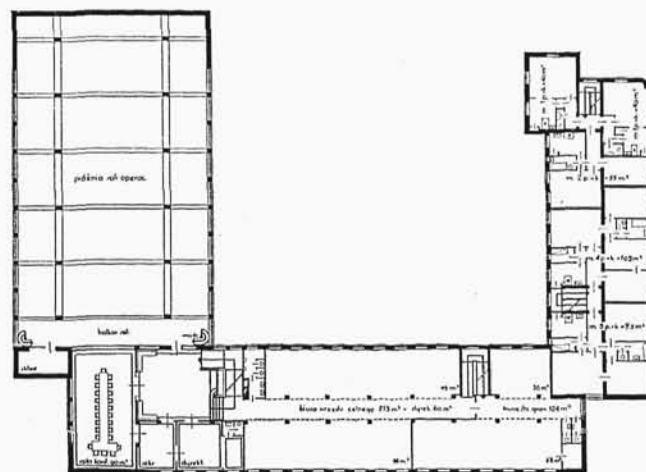
Przekrój a — a. 1 : 800.



Sytuacja. 1 : 1500.



Rzut parteru. 1 : 800.



Rzut piątra. 1 : 800.

2—5. Arch. Stanisław Odyniec - Dobrowolski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 29 na gmach Urzędu Celnego w Gdyni. Nagroda I.

Następnie w obecności arch. prof. Szyszko-Bohusza, arch. Dygata, arch. Millera, nacz. Kuczy, nacz. Fałatowicza i arch. Filipowicza, Sędziowie przystąpili do szczegółowej analizy i oceny nadesłanych projektów, przyczem opinie Sędziów o każdym poszczególnym projekcie były notowane przez sekretarza.

Po dokonaniu tej czynności, na podstawie punktacji poszczególnych projektów, wyeliminowane następujące prace w celu bardziej szczegółowej ich oceny:

NNr. 3, 29, 31, 15, 36, 24, 35, 42, 34, 28, 30, 5, 46, 38, 14, 26, 47 — razem 17 prac.

Powyższe prace zostały następnie poddane szczegółowemu rozpatrzeniu. W celu łatwiejszej oceny i późniejszej orientacji przy ostatecznej eliminacji prac, kwalifikujących się do nagrody, Sąd Konkursowy postawił sobie 8 pytań, jak to: sytuacja ogólna, usytuowanie bloku mieszkalnego, rozwiązanie wejść, zalety i wady sali operacyjnej, sal biurowych — ogólna koncepcja, rozwią-

zanie architektoniczne oraz oszczędność konstrukcji — przyczem ocena każdej z tych kwestji była punktowana, — a suma punktów stanowiła ocenę ogólną.

W ten sposób prace powyższe otrzymały następującą ilość punktów: NNr. 3 i 29 po 28 punktów, NNr. 31 i 15 po 27 punktów, NNr. 36, 24, 35, 42 po 23 punkty, NNr. 34, 28, 30, 5, 46 po 22 punkty, praca Nr. 38 — 20 punktów, NNr. 14 i 26 po 19 punktów i Nr. 47 — 18 punktów.

Wobec tego, że szczegółowa ocena 1 i 2 kategorii wykazała, że w II kategorii niema wybitniejszych prac, które nadawałyby się do zakupu, uchwalono kwotę 3000 zł przeznaczoną na 4 zakupy, — przeznaczyć na dalsze równorzędne nagrody po 750 zł. każda.

W głosowaniu jawnem pierwszą nagrodę przyznano pracy Nr. 29 (3-a głosami na 5-ciu głosujących), II nagrodę — pracy Nr. 31 (jednogłośnie — 5 głosów), III nagrodę — pracy Nr. 3 (jednogłośnie — 5 głosów), oraz 4 nagrody równorzędne pracom NNr. 15, 24, 35, 42 — również jednogłośnie.

Na tem protokół zakończono i podpisano.

OCENA PRAC KONKURSOWYCH.

1. Sytuacja dobra. Sala operacyjna dobra. Usytuowanie skarbcza i zejście doń — nieodpowiednie. Trakty części biurowej nieco za głębokie. Rozplanowanie mieszkań niezłe. Klatki schodowe usytuowane dobrze. Architektura słaba.

2. Na sytuacji blok od strony osi przekracza linię zabudowy. Główne wejście od ulicy Celnej nieodpowiednie. Sala operacyjna za szeroka, stąd gorzej oświetlona. Trakt biurowy za szeroki. Pokój ekspedytorów ciemny. Mieszkania nie odpowiadają warunkom programu. Elewacja monumentalna poprawna.

3. Sytuacja dobra. Sala oper. zaprojektowana dobrze. Dobre umieszczenie klatek schodowych. Część biurowa i mieszkalna rozplanowana poprawnie. Architektura dobra.

4. Sytuacja dobra. Sala oper. za głęboka. Połączenie S. O. z salą konferencyjną niepożądane. To samo dotyczy wejścia głównego od ulicy Celnej. Skarbiec źle umieszczony w planie. Plan biur — nieprzejrzysty. Mieszkania poprawne. Architektura bez wyrazu.

5. Sytuacja skomplikowana. Sala operacyjna, choć oświetlona górnem światłem, nie zapewnia, z powodu swej szerokości, dostatecznie dobrego oświetlenia kojców. Część biurowa ma dobry podział na 2 części biur. Mieszkania dobre. Architektura poprawna.

6. Sytuacja niedobra. Blok mieszkalny nie ma dostatecznie dużej ilości światła i przestrzeni. Sala oper. niska — o kształcie nieprzyjemnym. Część biurowa nieprzemysłana, za dużo klatek schodowych. Mieszkania poprawne. Fasada nie wyraża planu. Robi wrażenie nagromadzenia kilku kamienic.

7. Sytuacja jak w proj. Nr. 6. Ogród nie wyzyskany dla widoku z mieszkań. Sala operacyjna — nieco za niska. Skarbiec źle umieszczony. Część biurowa i mieszkalna dobre. Elewacje — banalne.

8. Sytuacja za dużo sztuczna. Dążenie do zbyt podkreślonej symetrii wprowadziło pomieszczenie biur i mieszkań. Sala operacyjna — ciekawa konstrukcyjnie. Mieszkania słabe — Elewacja nudna.

9. Sytuacja naogół poprawna, z wyj. usytuowania bloku mieszkalnego, które jest dość skomplikowane. Skarbiec nie daje gwarancji bezpieczeństwa. Rozkład mieszkań — słaby. Architektura słaba.

10. W sytuacji niekorzystnie zaprojektowano blok mieszkaniowy od ul. Celnej. Kształt sali operac. niepraktyczny. Blok biurowy zaprojektowany rozrzutnie. Umieszczenie 2 klatek schodowych obok siebie, ale o różnem przeznaczeniu — może powodować omyłki interesantów. Mieszkania dobre. Architektura w bryłach — interesująca.

11. Sytuacja dobra — ale niekorzystne naświetlenie bloku mieszkalnego. Pomieszczenia dla personelu sali operacyjnej mają światło drugorzędne. Część biurowa i mieszkalna — dobra. Naogół nie było powodu do skupiania gmachu na tak stosunkowo dużej parceli. W widokach zewnętrznych — brak równowagi brył.

12. W sytuacji blok mieszk. zorjentowany niekorzystnie. Wejście źle zaprojektowane. Sala oper. nieco za mała. Blok biurowy przejrzysty. Mieszkania zaprojektowane chaotycznie. Architektura również robi wrażenie chaotycznej. Warunki programu niedotrzymane w części mieszkaniowej.

13. Sytuacja zła (sala operac. i mieszkania). Oświetlenie sali operacyjnej przez świetlik niewskazane dla naszego klimatu. Elewacje nie odpowiadają charakterowi wnętrza.

14. Ze względu na niekorzystne naświetlenie bloku mieszkalnego — sytuacja gorsza. Sala operacyjna dobra. Zejście do skarbcza zaprojektowane niefortunnie (łatwość włamania). Blok biurowy dobry. Elewacje dobre.

15. Sytuacja dobra. Rozplanowanie ogólne dobre. Architektura — niezła.

16. Usytuowanie bloku mieszkalnego od ulicy — niekorzystne. Kształt kwadratowy sali — niepraktyczny. W bloku biurowym za dużo klatek schodowych. Mieszkania dobre. Arch. — słaba.

17. Blok mieszkaniowy zorjentowany niewłaściwie — całość jednak wyzyskuje teren. Sala oper. nierównomiernie oświetlona. Część biurowa dobrze rozwiązana. Część mieszkalna niedociągnięta do war. programu. Architektura bardzo słaba.

18. Teren przesadnie wyzyskany, sala oper. i biura są za dużo ściśnięte. Wejście do sali oper. zbyt skomplikowane i umieszczone sztucznie. W bloku biur. klatki umieszczone za blisko siebie. Rozrzutność w korytarzach. Architektura — zła.

19. Sytuacja rozdrobniona. Urbanistycznie źle pomyślana. Projekt wogóle słaby. Architektura — zła.

20. Praca nie na poziomie. Budynek wychodzi poza linię zabudowy.

21. Mieszkania od ulicy niewłaściwie usytuowane. Naogół jednak kompozycja sytuacyjna jasna i prosta. Usytuowanie i oświetlenie sali oper. dobre. Rozplanowanie biur przejrzyste. (Wzrost prostej kompozycji). Architektura — banalna.

22. Praca na poziomie.

23. W sytuacji budynek dobrze wyzyskuje teren. Blok mieszkaniowy niewłaściwie usytuowany, ale dobrze zorjentowany. Sala operac. dobrze oświetlona. Jednak za niska w stosunku do planu. Architektonicznie nieskomponowana. Biura rozwinięte w planie poprawnie — zarzucić im można jednak nadmiar klatek schodowych. Architektura — banalna.

24. Sytuacja dobra. Mieszkania zorjentowane niekorzystnie. Zabudowanie obrzędne. Wejście główne umieszczone w dobrym miejscu. Sala oper. o dobrych proporcjach. Główna klatka schodowa dobrze umieszczona. Biura rozplanowane b. dobrze. Blok mieszkalny — dobry. Fasada słabsza. Przesadne oświetlenie klatki schod.

25. Sytuacja zbyt zacieśniona. Wejście b. skomplikowane. Dużo sztuczności. Mieszkania dobrze zaprojektowane. Całość zbyt skupiona. Wejścia źle związane z salą. Elewacja pomysłowa. Pod względem proporcji — niezła.

26. Syt. niezła. Sala oper. niezła. Plan naogół umożliwia skomponowanie dobrych elewacji. Architektura zła.

27. Praca nie na poziomie.

28. Sytuacja dobra. Niepotrzebnie zagięto blok mieszkaniowy. Główna klatka schodowa rozwiązana niewłaściwie. Klozety w westybulu zbyt widoczne.

29. Sytuacja bez zarzutu. Sala oper. dobra. Skarbiec w dobrym miejscu. Biura i mieszkania rozplanowane dobrze. Wogóle plan przejrzysty. Architektura dobra.

30. Budynek w sytuacji trochę rozciągnięty. Projekt nieoszczędny. Wejście od ul. Celnej zbyt kosztowne i niepotrzebnie naciągane na osiowość. Architektura b. dobra.

31. Sytuacja dobra. Sala deklarantów dobrze umieszczona w planie. Sala oper. trochę za niska. Rozplanowanie biur b. dobre. Mieszkania dobre. Architektura bardzo dobra.

32. Syt. dobra. Rozplanowanie gmachu — dobre. Sala oper. nieco przyciemnia biura. Architektura poprawna.

33. Sytuacja zła. Skrzywienie osi wejścia i sali — nieprzyjemne. Nadbudowa biur nad salą wzbudza pod względem konstrukcyjnym pewne wątpliwości. Mieszkania nie wypełniają war. programu. Architektura słaba.

34. Sytuacja dobra. Skręcenie osi wejścia — nieprzyjemne. Sztuczny ryzalit. Muzeum źle oświetlone. Całość robi wrażenie, że plan robiono dla zasady; architektura nie nadzwyczajna.

35. Sytuacja dobra. Odwodnienie dachu nad salą operac. niekorzystne. Sala oper. nieco za niska. Biura zaprojektowano przejrzyste. Mieszkania dobre. Architektura dobra — projektowana z rozmachem.

36. Sytuacja skomplikowana. W części mieszkalnej zmarnowano teren. Okna sali operacyjnej są inne w planie, a inne w elewacji. Naogół projekt ma zalety — lecz niedociągnięty. Brak poprzecznego przekroju i 2 piętra.

37. Sytuacja zła. Projekt nie na poziomie.

38. Usytuowanie bloku mieszkalnego przy ulicy — niekorzystne. Plan sali oper. dobry. Biura rozplanowane dobrze. Architektura niezła.

39. Praca nie na poziomie.

40. Umieszczenie bloku mieszkalnego od ulicy — niekorzystne. To samo dotyczy wejścia głównego od ul. Rotterdamskiej. Umieszczenie klatek b. dobre. Narożnik sztucznie podkreślony. Architektura o charakterze sztucznym.

41. Blok mieszkalny niekorzystnie usytuowany. Partja wejściowa przed salą operac. za mało rozwinięta. Sala operac. nieco za niska. Biura bardzo dobre. Złe umieszczenie garaży nad kotłownią. Bryła niespokojna. Narożnik rozwinięty niewłaściwie. Wejście niezaakcentowane.

42. Sytuacja niewłaściwie umieszcza blok mieszkaniowy. Wejście główne źle zaprojektowane (2 razy się łamie). Pozatem reszta dobra. Architektura banalna.

43. Sytuacja bardzo skomasowana. Blok biurowy przesadnie zwarty. Stąd, mimo górnego oświetlenia sali, część biur źle oświetlona. Pokoje w bloku mieszkalnym za głębokie. Elewacja zła.

44. Brak dost. ilości rysunków. Praca nie na poziomie.

45. Syt. zacieśniona. Za duży westybul. Wejście do cz. biur. przez małe drzwiczki obok telefonu. Braki w rozplanowaniu bloku mieszkalnego. Architektura — bez charakteru.

46. Założenie osiowe i symetryczne — kosztem racjonalnego wyzyskania planu. Plany dobre. Akcent narożny nieumotywowany planem. Arch. poprawna.

47. Sytuacja dobra, ale skomplikowana. Biura dobre. Konstrukcja sali oper. ciekawa — jednakże w części dla urzędników i w korytarzu będzie się odczuwać brak dostatecznego światła. Wejście do sali operac. — złe, bo ukryte. Naogół ciekawe pomysły, ale elewacja przesadna, nie wynikająca z potrzeb.

48. Sytuacja — ogólnie wzięwszy — poprawna. Rozłożenie mas — dobre. Rozwiązanie części biurowej — złe (źle oświetlone z ciasnego podwórka). Mieszkania słabe. Część bud. wychodzi poza linię zabudowy. Elew. bez charakteru.

49. Praca nie na poziomie. Brak planu sytuacyjnego.

50. Sytuacja niekorzystna, przez umieszczenie mieszkań w bloku od ul. Celnej. Wejście do sali za daleko od narożnika. Budynek nieskomponowany. Elewacja zlepona.

ZATWIERDZENIE WYNIKU KONKURSU.

W dniu 11 maja 1934 r. o godz. 19-ej, po uprzednim posiedzeniu Komisji Rady Związku Stowarzyszeń Architekt. Polskich, na którym odczytano całkowity materiał dokumentalny konkursu, oraz stwierdzono, że w czasie przewidzianym nie wpłynęły żadne sprzeciwy, a tem samem nie znaleziono przeszkód do zatwierdzenia wyniku konkursu na Gmach Urzędu Celnego w Gdyni przystąpieno do rozstrzygnięcia tegoż konkursu według porządku następującego:

1) przewodnictwo procedury obejmuje delegat Rady Z. A. S. P., prof. Lech Niemojewski,

2) odczytanie protokołu ostatniego posiedzenia dokonywa sekretarz konkursowy,

3) otwarcie kopert projektów nagrodzonych.

Po otwarciu ustalono nazwiska autorów jak następuje:

Nagroda I — praca Nr. 29, autor Stanisław Odyniec-Dobrowolski,

Nagroda II — praca Nr. 31, autor Jadwiga Dobrzyńska, Zygmunt Łoboda,

Nagroda III — praca Nr. 3, autor Bolesław Szmidi, Janusz Juraszyński, Juljusz Dumnicki,

Nagroda IV — praca Nr. 15, autor Jerzy Gelbard, Roman Sigalin, Grzegorz Sigalin,

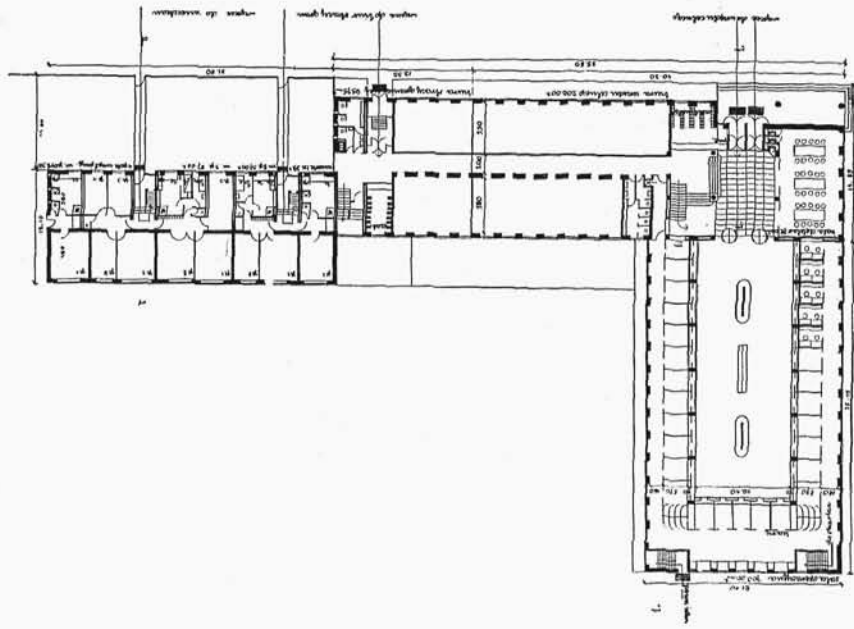
Nagroda V — praca Nr. 24, autor Irena Heilman i Tadeusz Zatorski,

Nagroda VI — praca Nr. 35, autor Juljan Lisiecki i Janusz Krauss,

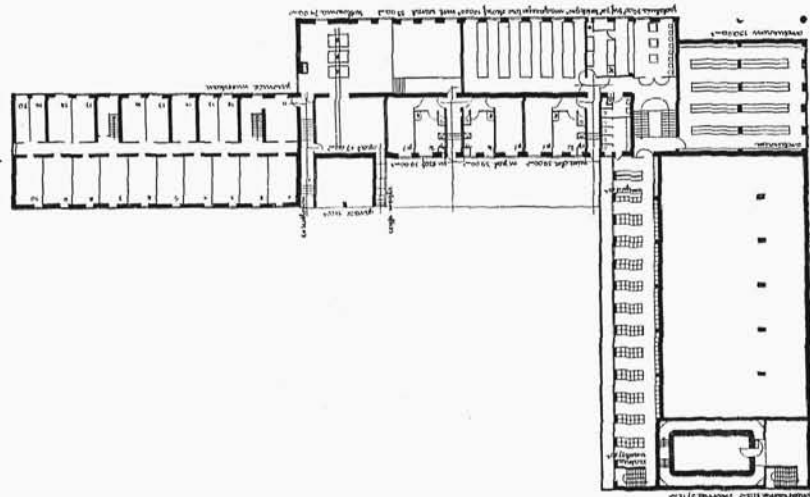
Nagroda VII — praca Nr. 42, autor Jan Bochniak.

6 — 10. Arch. Jadwiga Do-
brzyńska i Zygmunt Łoboda
(Warszawa). Projekt konkur-
sowy Nr. 31 na gmach Urzę-
du Celnego w Gdyni. Nagro-
da II.

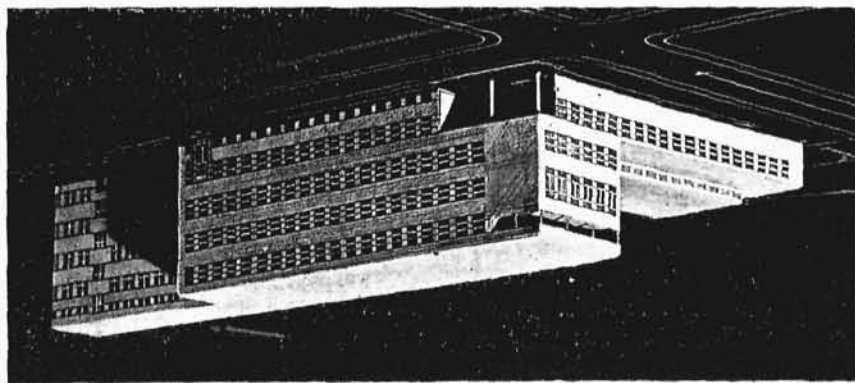
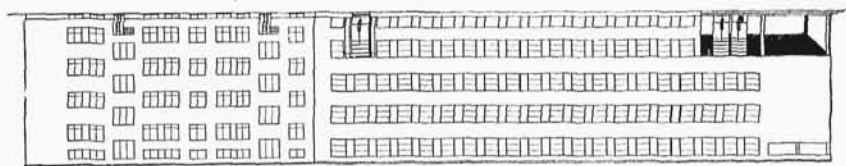
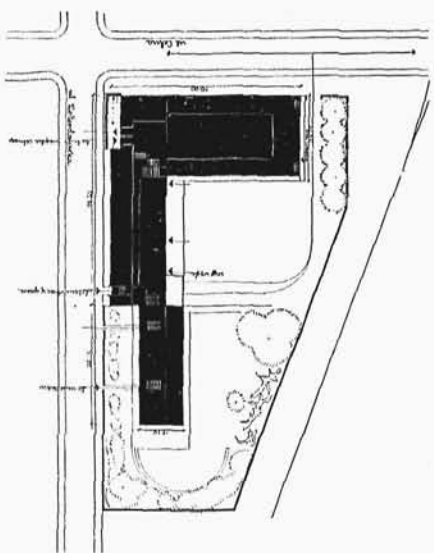
Rzut przyziemia. 1 : 800.

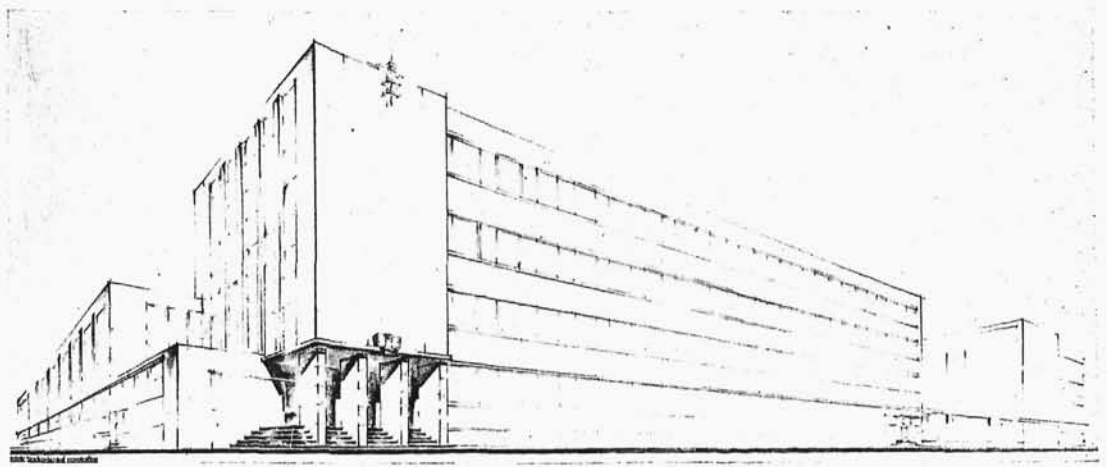


Rzut sufiten. 1 : 800.

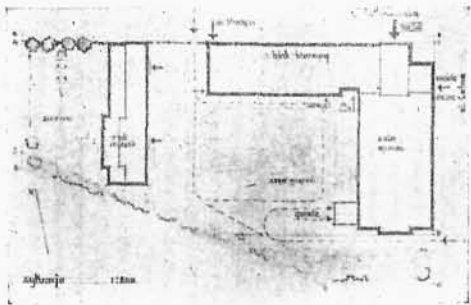


Sytuacja. 1 : 200
Elewacja od ul. Rotterdamskiej. 1 : 200.

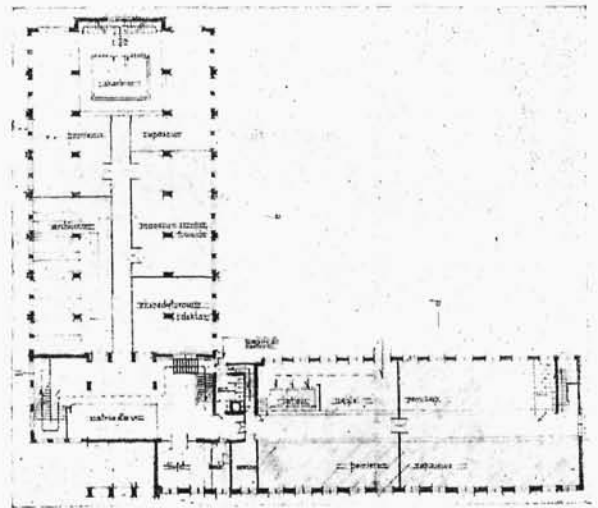




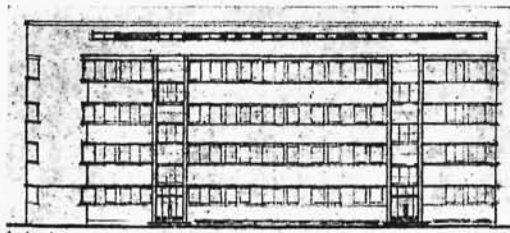
Widok perspektywiczny.



Sytuacja. 1:2000.

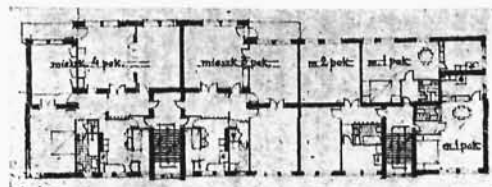


Sutereny. 1:800.

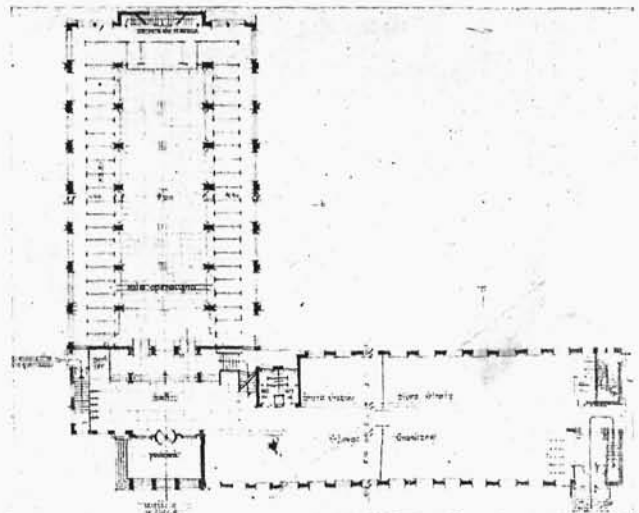


Elewacja od podwórza.

Rzut 1-3 pięter. 1:600.

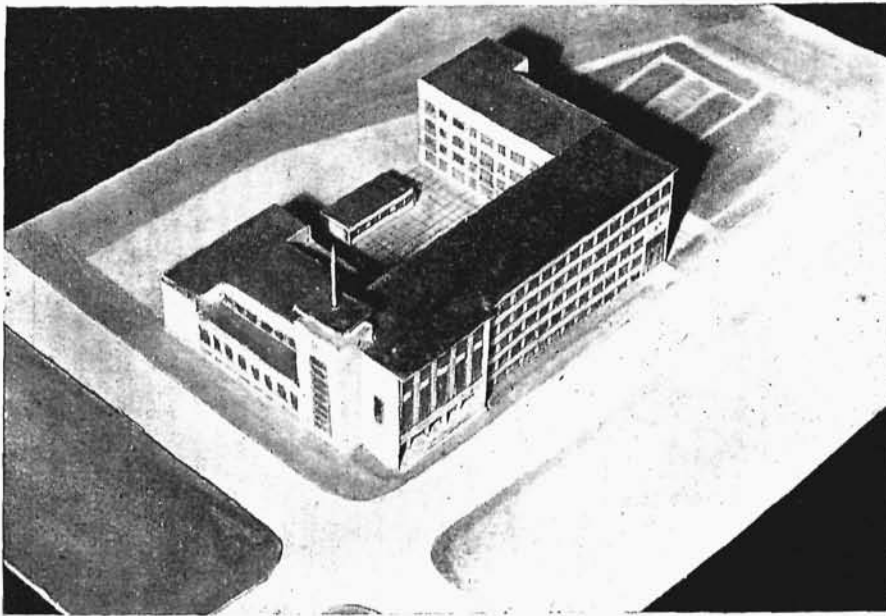


Blok mieszkaniowy.

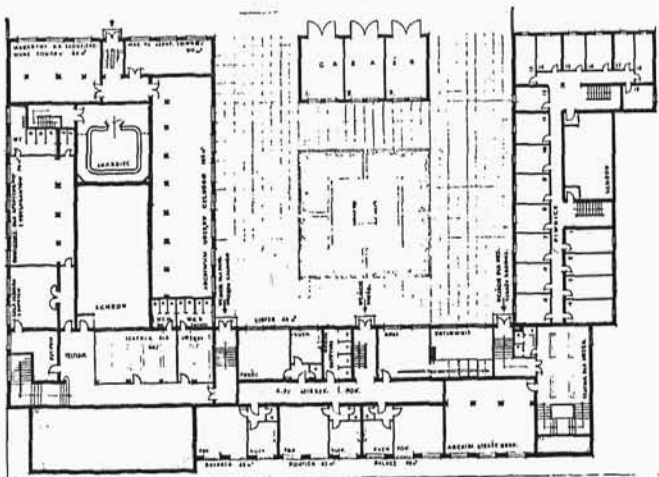


Rzut przyziemia. 1:800.

11 — 16. Arch.: Bolesław Szmidt, Janusz Jaroszyński i Juljusz Dumnicki (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 3 na gmach Urzędu Celnego w Gdyni. Nagroda III.

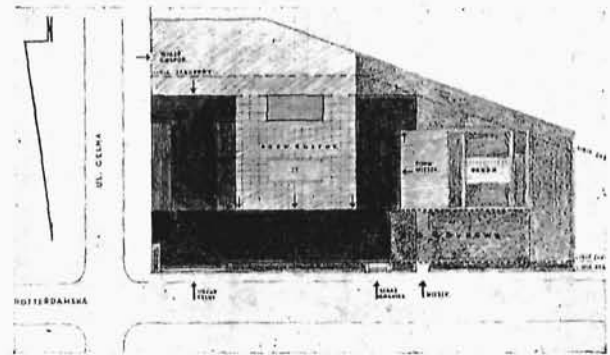


Widok z lotu ptaka.



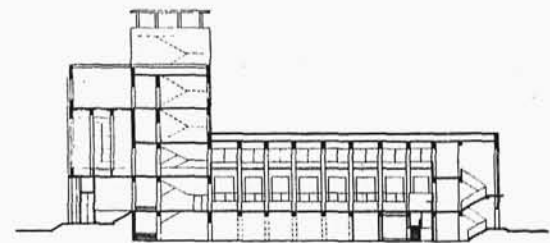
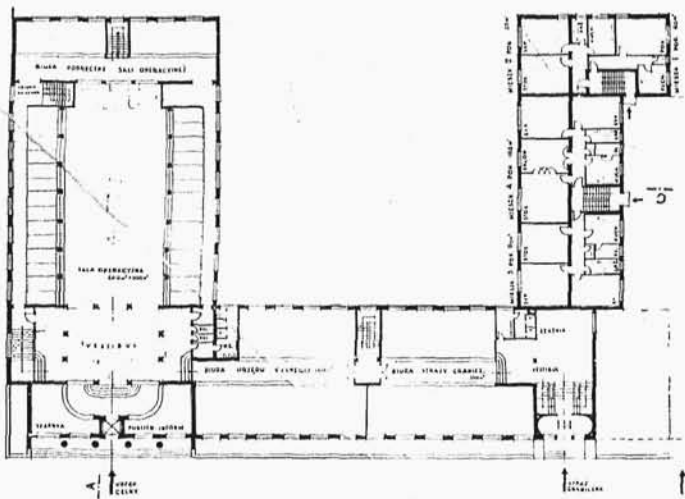
Rzut suterenu. 1:800.

Rzut parteru. 1:800.



Sytuacja. 1:2000.

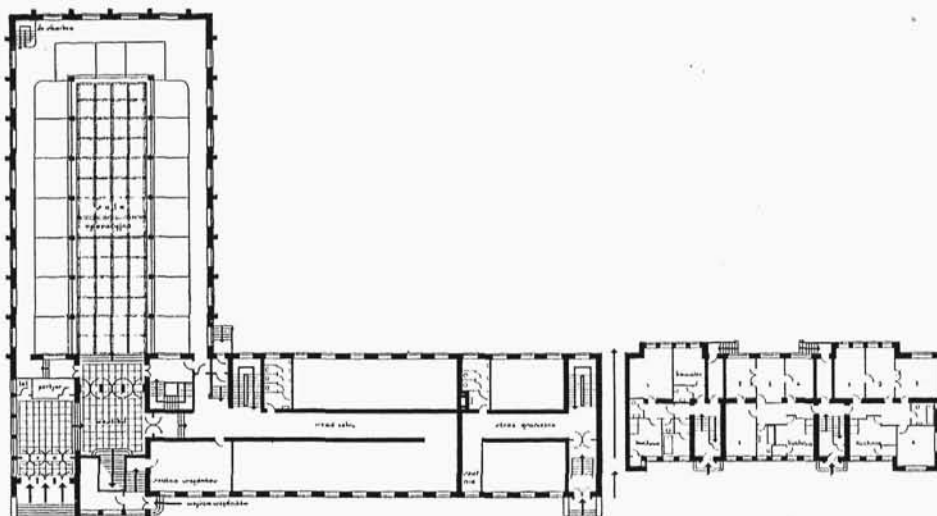
Przekrój A. B. 1:800.



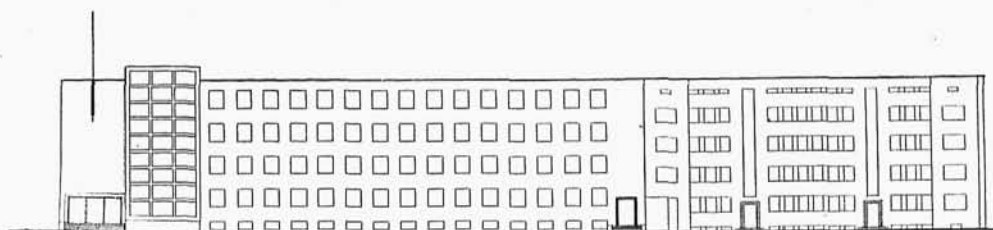
17 — 21. Arch.: Jerzy Gelbard, Roman i Grzegorz Sigalinowie (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 15 na Gmach Urzędu Celnego w Gdyni. Nagroda IV.



Widok perspektywiczny.

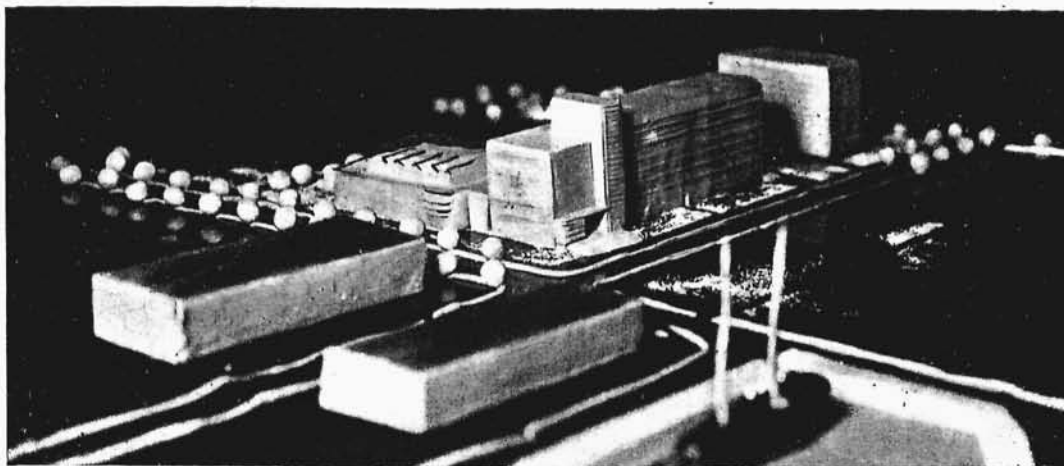


Rzut przyziemia. 1 800.



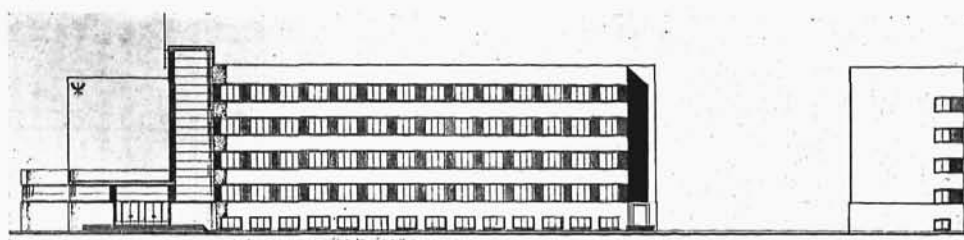
Elewacja północna.

26 — 28. Arch.: Jan Bochniak (Gdynia). Projekt konkursowy Nr. 42 na gmach Urzędu Celnego w Gdyni. Nagroda VII.

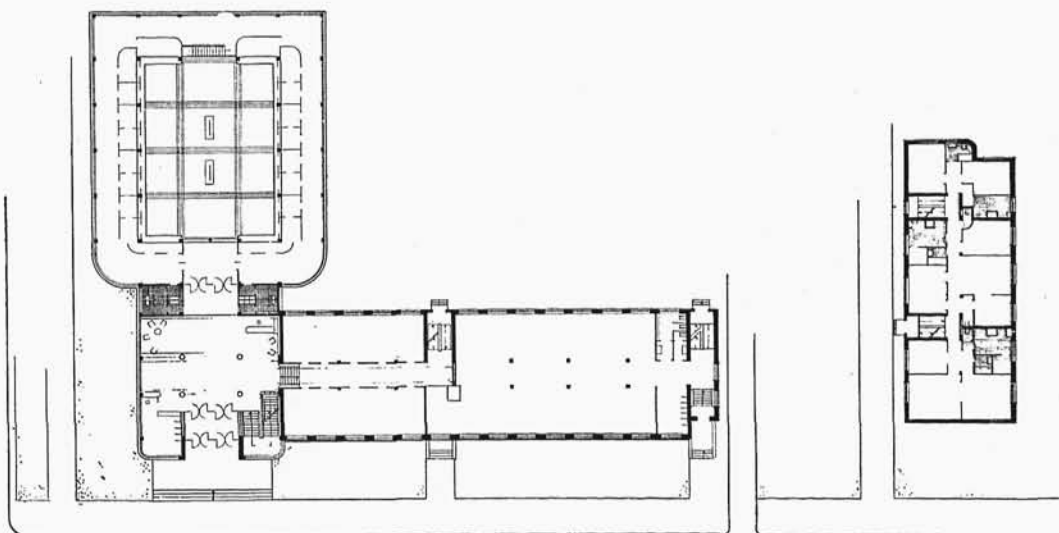


Widok z lotu ptaka.

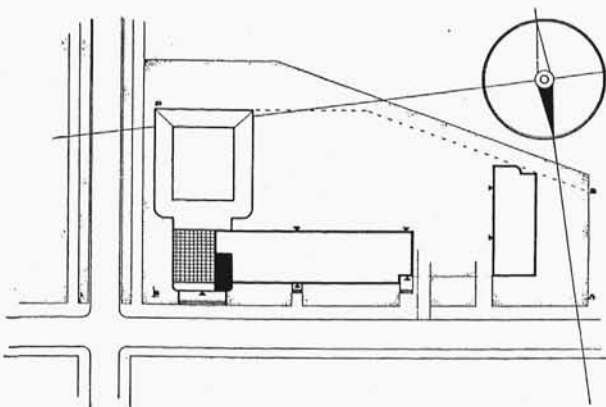
Elewacja od ulicy Rotterdamskiej.
1 : 800.



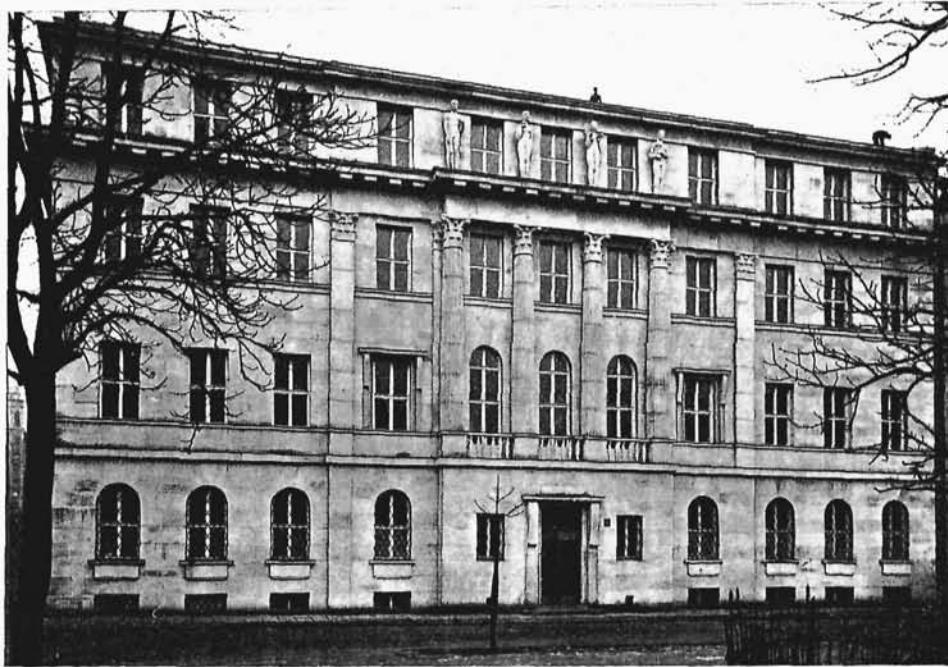
Rzut przyziemia 1 : 800



Sytuacja. 1 : 2000.



29 — 32. Arch.: Juljusz Lisiecki i Janusz Krauss (Warszawa).
Projekt konkursowy Nr. 35 na Gmach Urzędu Celnego w Gdyni.
Nagroda VI.



Widok elewacji od strony placu.

PRZEBUDOWA GMACHU T-WA UBEZPIECZEŃ „POLONIA” W WARSZAWIE

Gmach dla Tow. Ubezpiec. „Polonia” przy Placu Dąbrowskiego w Warszawie został całkowicie przebudowany w roku 1931 przez arch. L. Korngolda i H. Bluma.

Życzeniem klienta było otrzymanie gmachu w charakterze klasycznym, możliwie bez naruszenia ścian kapitalnych i otworów i zarazem przez nadbudowę i zmiany planu przystosowanie do nowych potrzeb.

Istniejące ryzality oraz proporceje okien pozostały i narzuciły pewien specjalny charakter całej budowli.

Pewna linja architektoniczna została przeprowadzona nadzwyczaj konsekwentnie w całym gmachu i z fasad przeszła do wnętrza.

Poważne zwarte rzeźby Strynkiewicza doskonale harmonizują z subtelnie traktowanymi zmodernizowanymi szczegółami.

Materiał i jego obróbka wyśmienita.

Co się tyczy wnętrza, to do najciekawszych zaliczyć należy dwa halle od ul. Jasnej i Pl. Dąbrowskiego oraz salę posiedzeń.

Włoskie marmury hallu są wspaniale dobrane. Tra-

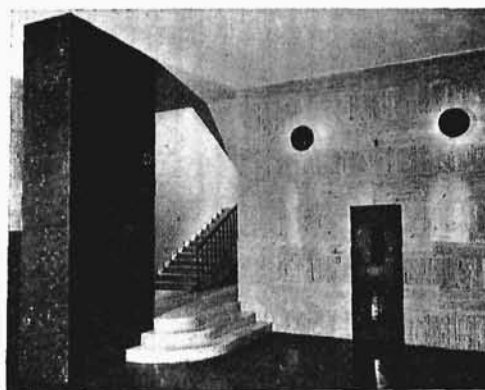
wertyn rzymski w połączeniu z czarnym marmurem „nero nembo” i zielenią spatynowanego brązu drzwi daje efekt wyśmienity, pełen wykwintnego smaku.

Wnętrze sali posiedzeń jest również skomponowane nader szczęśliwie. Strop kasetonowany w orzechu, kominiek z trawertynu i stół długości 6 i pół metra bez żadnych nóg ani podpór we środku, spoczywający na całej swej długości tylko na pełnych bokach z obu końców. Lamy ładnie zmontowane z prostopadłych rurek w oprawach z drzewa.

Badając dokładnie niespotykaną u nas dokładność i precyzję wykonania, nie sposób nie zwrócić bacznej uwagi na wyjątkową wprost stolarszczyznę. Szczególnie drzwi fornierowane specjalnie preparowaną sosną są piękne i zarazem tak „polskie” w swym charakterze.

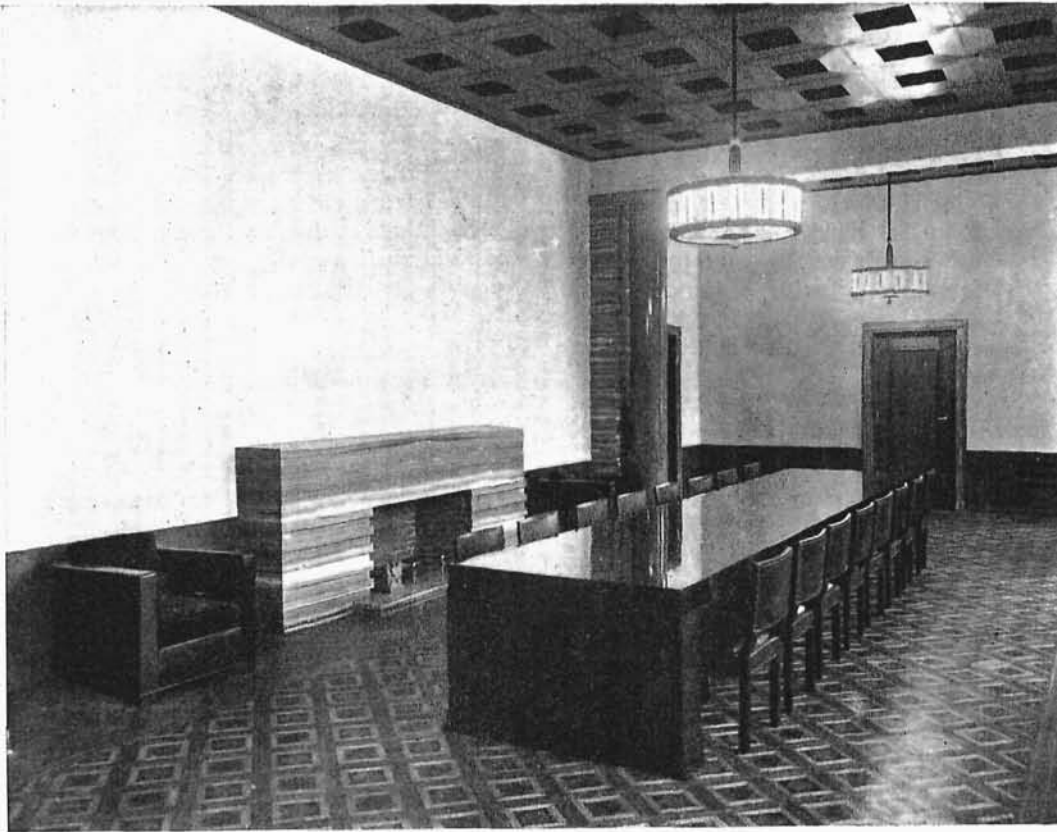
Gmach Polonia przy Pl. Dąbrowskiego, jak każda przebudowa, z zasady nie wnosi nic nowego do architektury, temniemniej staje się jednym z najudatniejszych przykładów, jak tego rodzaju zagadnienie można dobrze rozwiązać.

P. M. L.

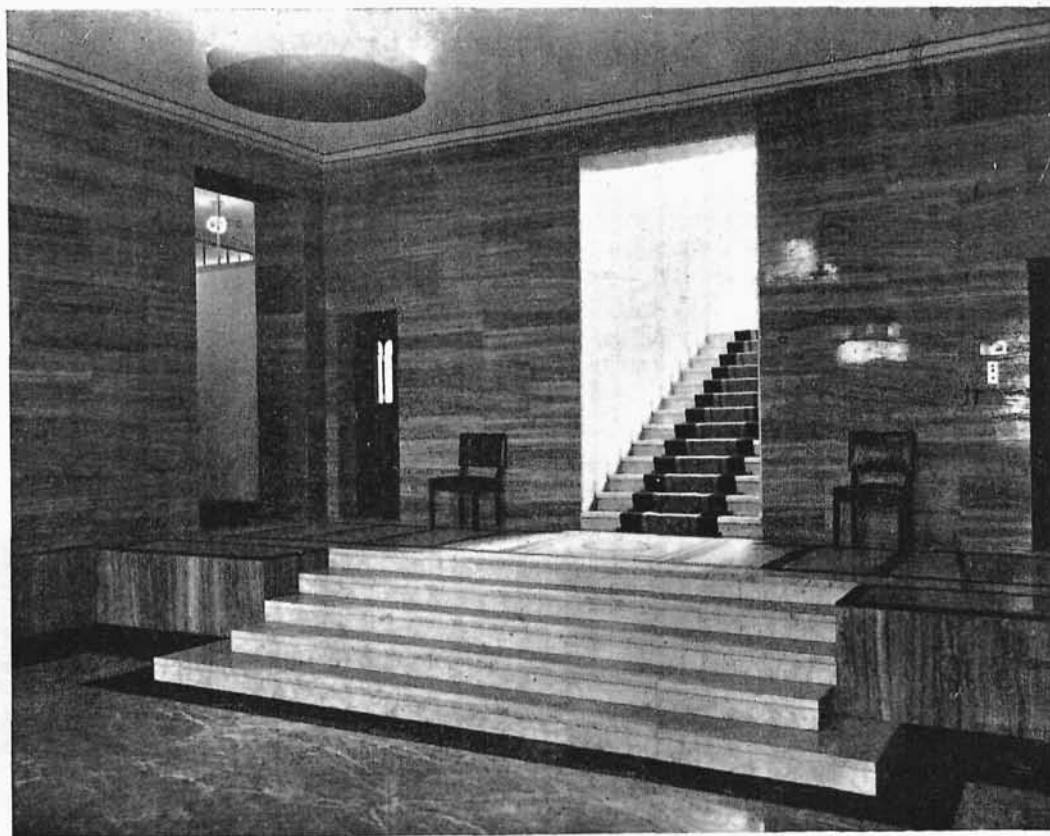


Fragment hallu.

Meble wyk. F-ma
OTTO PFEFFERKORN
(Bydgoszcz—Warszawa)



Sala posiedzeń.



Hall.

Arch. Lucjan Korngold i H. Blum (Warszawa). Gmach T-wa Ubezp. „Polonia” w Warszawie.

ORGANIZACJE ARCHITEKTONICZNE W HOLANDJI

(SKRÓT NADESŁANEGO DO NAS ARTYKUŁU ARCH. K. LIMPERGA Z AMSTERDAMU).

Do organizacji zawodowych w Holandji należy 772 architektów. Liczbę tę należy podzielić pomiędzy sześć organizacji, a mianowicie:

1. „De Bond van Nederlandsche Architecten” (B. N. A.) — 316 członków.
2. „Het Nederlandsch Instituut van Architecten” (N. I. V. A.) — 160 członków.
3. „Het Genootschap Architectura et Amicitia” — 257 członków.
4. „De Architectenvereniging „Opbowed” w Rotterdamie — 15 członków.
5. „De Architectengroep „32” w Amsterdamie — 15 członków.
6. „De Architectenkern „De 8” w Amsterdamie” — 9 członków.

Należy jeszcze wymienić „Nederlandsch Instituut voor Volkhuysvesting en Stedebowd”, w skład którego, między innymi, wchodzi niektórzy architekci będący członkami wyżej wymienionych stowarzyszeń. Poza tym do „Instytutu” tego należy wielu przedsiębiorców budowlanych oraz gminy. Zadaniem jego są prace urbanistyczne, opracowywanie planowe rozbudowy miast jak również i czuwanie nad udoskonaleniem budownictwa mieszkaniowego.

Najpoważniejszą i, jak widzimy, najliczniejszą z tych wszystkich organizacji jest B. N. A. Skupia ona w sobie najwybitniejszych architektów z całego kraju. Zasadą B. N. A. jest owocna działalność na polu uporządkowania panujących stosunków w świecie architektonicznym, a mianowicie:

a) opracowanie kodeksu honorowego, któremu obowiązany jest podporządkować się każdy członek B. N. A. Do wymagań tego kodeksu stosują się jednak wszyscy architekci holenderscy,

b) opracowanie tabeli minimalnych wynagrodzeń za prace architektoniczne, ułożonej z uwzględnieniem zasad proporcjonalności zależnie od rodzaju, obiektu i wysokości kosztorysu,

c) popieranie kształcenia zawodowego w Holandji,

d) badanie, za pomocą ankiet, stanu budownictwa i urbanistyki,

e) dążenie do usuwania niedociągnięć w budownictwie i w wykonywaniu zawodu architekta, za pomocą odnośnych interwencji u władz oraz propagandy w prasie zawodowej.

Ten ostatni punkt czyli dążenie do podniesienia poziomu pracy zawodowej jest wysoce charakterystyczny wogóle dla holenderskich organizacji architektonicznych.

Najbardziej wpływową, pod tym względem, jest B. N. A., jako organizacja najliczniejsza i skupiająca w sobie architektów ze wszystkich części kraju.

W B. N. A. panuje kierunek raczej konserwatywny. Nowoczesne prądy reprezentują mniejsze grupy (wymienione pod 4, 5, 6). Grupy te tworzą wspólnie stowarzyszenie „Het Nieuwe Bouwen”.

Wszystkie sześć, wspomnianych na początku, organizacji, można podzielić na dwa ugrupowania zasadni-

cze: na „romantyczną szkołę” (1, 2 i 3) i zwolenników kierunku nowoczesnego (4, 5 i 6) „Nieuwe Zakelijkheid”.

Istnieje ciche porozumienie zwolenników „Nieuwe Zakelijkheid” co do nieogłaszania swoich prac w czasopiśmie kierunku przeciwnego. Zarówno jedni, jak i drudzy wydają szereg pism fachowych.

Członkiem którejkolwiek z organizacji należących do pierwszej grupy może zostać każdy architekt, który się wykaże odpowiednimi pracami. Do drugiej zaś grupy należeć mogą jedynie ci z architektów, którzy zostali do niej zaproszeni.

Zasadniczą różnicę, jaka zachodzi pomiędzy stosunkami, panującymi w polskim świecie architektonicznym a holenderskim, stanowi fakt, że każda z wymienionych organizacji holenderskich jest całkowicie samodzielną i niezależną nazewną, podczas kiedy w Polsce wszystkie organizacje architektoniczne są połączone w jedną ogólną organizację.

Oczywiście, że rozdrobnienie to ma swoje złe strony, które ujawniają się zwłaszcza przy wystąpieniach do władz rządowych. Dezorientuje to przytem opinię publiczną i wprowadza chaos w pojęcia o zadaniach i obowiązkach architekta.

Ta ostatnia okoliczność szczególnie ujemnie wpływa na stosunek ogółu do zawodu architekta. Złuszczają w ostatnich latach daje się uczuć potrzeba, bardziej niż kiedykolwiek, podniesienia poziomu prac architekta. Łącznie z tem wróci dawne zaufanie do osoby architekta, który drogą umiejętności wykonywania swego zawodu, zdobędzie w społeczeństwie dawne stanowisko.

Zagadnienie komplikuje się jeszcze i przez to, że tytuł architekta nie korzysta w Holandji z ochrony prawnej. Sporządzać, podpisywać plany, przedstawiać je policji budowlanej i komisji artystycznej, a nawet budować, może każdy, kto chce. Dlatego też powstaje w Holandji dużo projektów opracowanych po dyletancku. Trudno się spodziewać, aby bolączka ta została usunięta w najbliższej przyszłości.

Jako curiosum musimy nadmienić, że w Holandji istnieje jedna tylko wyższa uczelnia z wydziałem architektury, mianowicie w Delft; prócz tego Amsterdam posiada wieczorowe kursy architektoniczne. Olbrzymia większość architektów holenderskich wykonywujących swój zawód, — to samoucy, bez żadnego cenzusu naukowego, tembardziej godnym zaznaczenia jest w Holandji ruch budowlany i architektoniczny, którego się nie da zaprzeczyć.

Zróżniczkowanie architektów holenderskich w sześciu organizacjach ma jednak i swoje dodatnie strony, te mianowicie, że skupia członków o jednakowych przekonaniach politycznych, religijnych i artystycznych. Ułatwia to sprawną, zgodną, harmonijną i owocną działalność każdej z poszczególnych organizacji.

Trudno się dziwić, że czołowi architekci, wobec wielkich możliwości, jakie nastrocza nowoczesna technika oraz dzisiejsze założenia budownictwa mieszkaniowego, zerwali ze starymi ugrupowaniami, łącząc się w nowe organizacje, złożone z podobnie jak oni myślących kolegów ku wspólnemu zadaniu „Het Nieuwe Bouwen”.

Przegląd Czasopism

BUDOWNICTWO.

Żelazobetonowe belki małych rozpiętości i inne studja.
Budowa dróg bitumicznych syst. natryskowym.

L'Entreprise Française 2. 1934.

BUDYNKI UŻYTECZNOŚCI PUBL.

Urząd pocztowy w Monachjum przy bloku mieszkalnym na przedmieściu — Arch. H. Tietmann.

„Baugilde B. D. A.” 4. 1934.

Kasa oszczędności w małym mieście niemieckim — Arch. H. Tietman.

„Baugilde B. D. A.” 4. 1934.

Poczekalnia tramwajowa w śródmieściu Norymbergi — Arch. Brugman.

„D. B. Z.” 12. 1934.

Poczty małomiasteczkowe w Bawarii z drzewa.

„D. B. Z.” 12. 1934.

Dom Ludowy w Kolka (Finlandja) Sala Obrad na 400 osób — Arch. H. Ekelund.

„Arkkitehti” 3. 1934.

DOMY JEDNORODZINNE, OSIEDLA.

Osiedle Epskade p. Sztokholmen, Domy drewniane parterowe jednorodzinne.

„Architekt S. I. A.” 3. 1934.

Szeregowe domy w Czechosłowacji.

„Architekt S. I. A.” 3. 1934.

DOMY MIESZKALNE MIEJSKIE.

Kamienica w licu ulicy w Medjolanie 8 kond. i taras — Arch. P. Portaluppi.

„Rassegna di Architettura” 2. 1934.

Wielomieszkaniowy blok w Monachjum na przedmieściu, przy nim urząd pocztowy — Arch. R. Vorhoelzer.

„Moderne Bauformen” 1. 1934.

Naróżnik w Helsingforsie 5 kond. — Arch. I. S. Siren.

„Arkkitehti” 2. 1934.

Wielomieszkaniowe bloki 6 kond. w Czechosłowacji w budowie kontr. żelazna szkieletowe — Arch. B. Weinwurm.

„Slovensky Stavitel” 3. 1934.

DWORCE KOLEJOWE.

W Cincinnati — typ przelotowy na 16 torów. Perony w niższym poziomie pod samodzielnymi daszkami.

Hale dla publ. bogato wyposażone — Arch. A. Felheimer i S. Wagner.

„Rassegna di Architettura” 2. 1934.

W Hawrze — typ czołowy na 4 tory. Jeden poziom, perony we wspólnej hali żelaznej ze światł. górnem.

Hale dla publiczności ze światłem górnem i bocznem bogato wyposażone. — Arch. H. Pacon.

„Moderne Bauformen” 3. 1934.

We Florencji. Projekty konkursowe. Typ czołowy.

„D. B. Z.” 7. 1934.

W Tampere - Tammerfors (Finlandja). Projekty konkursowe.

„Arkkitehti” 2. 1934.

HOTELE.

Nad morzem we Włoszech — Arch. P. Lingeri, projekt.

„Rassegna di Architettura” 2. 1934.

Turystyczny w górach p. Wiedniem 3 kond. ok. 40 pokoi, restauracje, wnętrza — Arch. H. Fellerer.

„Moderne Bauformen” 1. 1934.

Schronisko narciarsko - turystyczne w Tyrolu, drewniane. — Arch. P. Gurund.

„D. B. Z.” 10. 1934.



Arch. A. Fellheimer i S. Wagner.
Dworzec w Cincinnati (Italja).
„Rassegna di Architettura”, 2, 1934.



Arch. H. Pacon. Dworzec w Le Havre.
„L'architecture d'Aujourd'hui”,
3, 1934.



Arch. J. Papet. Trybuny wyścigów konnych w Enghien.
„L'architecture d'Aujourd'hui”,
3, 1934.



Arch.: Chalumeau, Collard i Pernot.
Pływalnia kryta w Lyon.
„L'architecture d'Aujourd'hui”,
3, 1934.

KOŚCIOŁY.

Kaplica przy Sanatorjum w Guebriant. Sklepienie żelbetowe. — Arch. P. Abraham i H. Le Mème.

„L'Architecte” 1. 1934.

Kaplice różne i kościoły wiejskie w Niemczech. Przeważnie rozbudowa.

„D. B. Z.” 6. 1934.

MEBLE, SPRZĘTY.

Linoleum w różnych zastosowaniach „Edilizia Moderna” 12. 1933.

Dla mieszkań miejskich i sklepów. „Moderne Bauformen” 1 i 3. 1934.

„Innendekoration” 2 i 3. 1934.

Komody i szafy. „Baugilde B. D. A.” 5. 1934.

MOSTY.

Wiadukt w Dreźnie, żelazny spawany dla ruchu kołowego-towarowego.

„D. B. Z.” 11. 1934.

PRZEMYSŁOWE BUDYNKI, MAGAZYNY I T. P.

Hala Targowa detaliczna w Medjolanie. Kryta lukiem wys. 18,5. Pow. 1300 m². — Arch. L. Massari i L. Secchi.

„Rassegna di Architettura” 2. 1934.

Elektrownie na rzekach w Guesheim (Niemcy) i w Wettingen (Szwajcaria).

„Rassegna di Architettura” 2. 1934.

Piekarnia mechaniczna w Helsinkach — Arch. A. Eriksson.

„Arkkitehti” 3. 1934.

RÓŻNE.

Urządzenia i stadiony sportowe w starożytności. Ilustracje, plany. Studium E. Beaudouin.

„L'Architecture d'A.” 3. 1934.

Nasłonecznienie budynków. — Arch. G. Rigotti.

„Rassegna di Architettura”, 2. 1934.

Dekoracje teatralne. Wystawa w Medjolanie.

„Rassegna di Architettura”, 3, 1934.

SKLEPY.
Wyjątki z książki A. Schumachera, Różne, przeważnie w Niemczech. Wyd. J. Hoffman (Stuttgart).

„Moderne Bauformen” 3. 1934.

SZKOŁY.

Gimnazjum w Bari. 3 kond., bud. wolnostojący, w kamieniu — Arch. C. Petrucci.

„Rassegna di Arch.” 3. 1934.

Szpital w Viterbo (Italia). Budynki SZPITALNE I SANATORJA.

3 kond., sytuowane wachlarzowo z tarasami. Projekt Arch. E. Rossi.

Sanatorjum - szpital dla gruźlików w Niort (Francja). Wolnostojące pawilony 3 kond. z tarasami. — arch. A. Laborie.

„L'Architecte”, 1. 1934.

Patologiczny Instytut w Medjolanie. Obszerny, 4 kond., bud. wolnostojący. Pracownie kliniczne, pokoje chorych. Arch. P. Bottori.

Sanatorjum dla gruźlików w Zams (Austria) — arch. Braun i we Wiedniu, arch. E. E. Riss.

Ambulatorjum w Bergamo — arch. F. Perlini.

„Edilizia Moderna”, 12. 1934.

SPORTOWE BUDOWLE.

Stadiony. 1. We Francji. Lyon — arch. T. Garnier, Colombes — arch. L. Faure-Dujarric (olimpijski), Parc des Princes — arch. J. Haour, inż. A. Aymoff (pod Paryżem, 50000 miejsc, welodrom), Park Sportowy, U. Sp. Métropolitaine pod Paryżem, 2 stadiony, hockey, football, pływalnia i t. p. (i inne mniejsze).

2. We Włoszech. Florencia — arch. P. Neroi, Turyn — arch. Bianchini, Fagnoni, Ortensi.

Rzym, Foro Mussolini — arch. E. Del Debbio (bez trybun krytych).

3. W Holandji. Alkmaar — arch. J. Wils, Amsterdam — arch. j. w. (olimpijski).

4. W Szwajcjarji. Sztokholm, kryte i otwarte korty tenisowe z trybunami — arch. T. Wannerholm.

POLA WYSCIGOWE.

Enghien — arch. J. Papet (obszerne wnętrza kas, wag, hal i t.p., trybuny kryte). **Croisé la Roche** — arch. j. w. Deauville — arch. j. w. (duże trybuny, jedna otwarta).

PLYWALNIE.

Butle aux Cailles — arch. L. Bonnier (kryta, światło górne i boczne). **S. Denis** — arch. Dollat (kryta j. w.). **Paryż, rue Blomet** — arch. Bassompierre, de Rutté i Siroin (kryta j. w.). **Paryż, rue De la Jonquière** — arch. E. Pollet (kryta światło b. dobre, górne).

Lyon. Zakłady kąpielowe — arch. Chalumeau, Colliard i Pernot. Dwa baseny kryte, światło górno-boczne. **Semmering** — arch. Liebe i Stiegler. i szczytowe.

Kryta z plażą otwartą. Światło boczne, otwierane.

Eskilstuna (Szwecja) — arch. A. Hedquist. Kryta, światło boczne.

Frankfurt n. M. — arch. M. Elsaesser. Kryta, światło boczne.

Madryt — arch. G. Soto. Otwarte baseny przy rzece i pływalnia kryta. **Ciechocinek** — arch. Gutt, inż. Szni-



Arch. P. Abraham i H. le Mème. Kaplica sanatoryjna w Sabaudji. „L'Architecte”, 3, 1934.



Arch. H. Scharoun. Willa w Saksonji. „Innendekoration”, 3, 1934.

lis. Dobrze znane z Nr. 12/32 r. „A i B”, pływalnia, opatrzona dokładnym opisem.

Lys—Chantilly — arch. E. Tiercinier. Otwarta nad rzeką z plażą naturalną bez basenu.

Saint Tropez — arch. B. Pingusson. Otwarta przy morzu.

Bruksela — arch. Govaert i van Varenbergh. Otwarta, między domami.

Guildford (Anglja) — arch. J. W. Hipwood. Otwarta w parku.

Interlaken (Szwajcjarja) — arch. B. Hefti. Otwarta przy rzece.

Wszystkie powyższe budowle sportowe i szereg innych mniejszych, opatrzone ścisłymi komentarzami i rysunkami są zebrane w zbiorowym **Pływalnia kryta i dwa baseny otwarte** na wyspie rzecznej w Madrycie. Restauracje, tarasy — arch. L. G. Soto. Aeroklub w Madrycie, bud. wolnostojący — arch. L. G. Soto. „L'Architecte”, 1, 1934.

Tenisowe korty z budynkiem klub. w Zurychu — arch. v. Tetmajer, Debrunner i Blankert.

„Moderne Bauformen”, 1, 1934.

Port sportów wodnych pod Berlinem. Prace konkursowe.

„D. B. Z.”, 5, 1934.

Skocznia narciarska w Hellhohl (Tyrol), konstrukcja drewniana — arch. J. Lucke.

„D. B. Z.”, 10, 1934.

URBANISTYKA.

Rozbudowa Sztokholmu. Różne plany i projekty różnych dzielnic. Artykuł F. Tamma.

„Baugilde B. D. A.”, 4, 1934.

Magdeburg. Projekty regulacji placu przed Katedrą. Artykuł A. Hartwig.

„Baugilde B. D. A.”, 6, 1934.

Sztokholm. Prace konkursowe na projekt nowej dzielnicy Norrmalm.

„D. B. Z.”, 6 i 12, 1934.

Złe zabudowane stare dzielnice w Londynie, Berlinie i inne fotografie.

„D. B. Z.”, 7, 1934.

Helsinki. Plany regulacyjne.

„Arkkitehti”, 3, 1934. **Sztokholm.** Projekty nowych dzielnic i regulacja centrum.

„De 8 en Opbouw”, 11, 1934. **Zagrzeb.** Plac, t. zw. „Kapitol”, przed Katedrą. Projekty regulacji.

„Architektura”, 2, 1934.

WILLE.

Nad jeziorem Como. 1) arch. P. Lingeri, 2) arch. G. Materno.

„Rassegna di Architettura”, 3, 1934.

W Szwajcjarji i Czechosłowacji różne, jedno i wielorodzinne.

„Moderne Bauformen”, 1 i 3, 1934.

W Löbau (Saksonja) 1) Nad wodą. Słupy, 2) podcieniami, ukształtowanie b. płaskie. — arch. H. Sch. roun.

2) Obszerna, słupy nośne wewnątrz. Wnętrze przestrzenne, naświetlane sufity. Arch. H. Scharoun.

W Rotterdamie. Wielomieszkaniowe. Podcienia słupowe, tarasy. Arch. Brinkman i v. d. Vlugt.

„De 8 en Opbouw”, 10, 1933.

W Zagrzebiu. Jednomieszk. z ogrodem. Arch. V. Sterk.

„Architektura”, 3, 1934.

W Austrii. Różne w górach. Arch. Plischke, Arch. Haranek. Drewniane — arch. E. Kasler i inne.

„Profil”, 3, 1934.

WNĘTRZA.

Mieszkania prywatne miejskie. Meble. — Arch. R. Rotschild.

„Rassegna di Architettura”, 2, 1934.

Sklepy i mieszkania bogato wyposażone.

„Moderne Bauformen”, 1, 1934.

Mieszkania miejskie bogato wyposażone — arch. E. Lichtblau, pokoje dzieciinne.

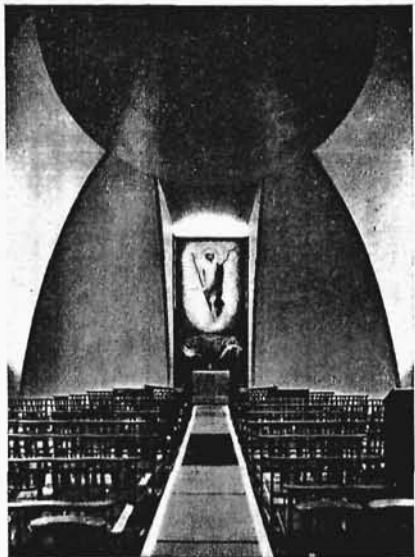
„Innendekoration”, 2 i 3, 1934.

Mieszkalne różne w Jugosławji.

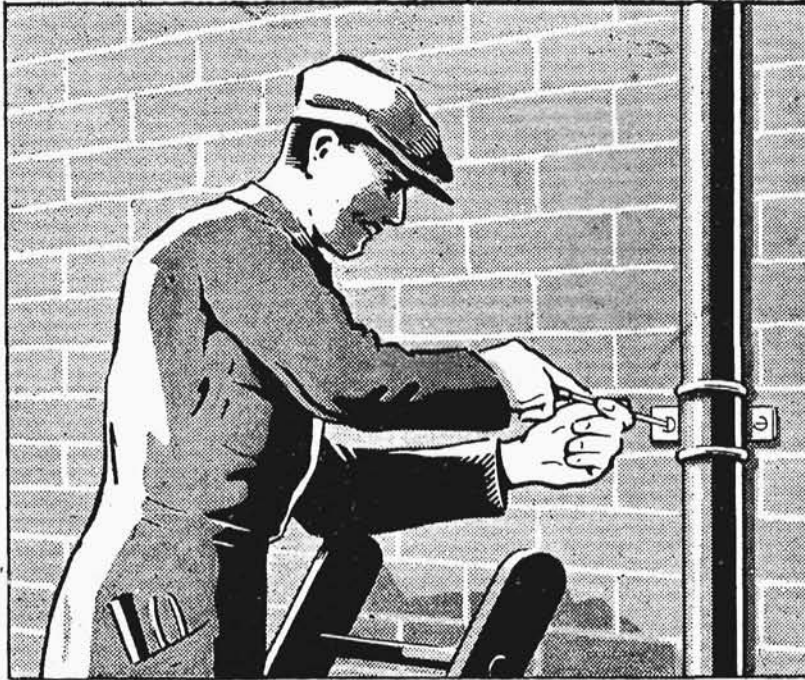
„Architektura”, 2 i 3, 1934.

Willi różnych sprzęty, firanki, obicia.

„Profil”, 3, 1934.



Arch. P. Abraham i H. le Mème. Kaplica sanatoryjna w Sabaudji. „L'Architecte”, 3, 1934.



Ta ilustracja wskazuje jak łatwo jest mocować kołkami Rawlplugs. Taki kołek umocowany śrubą w cegle wytrzyma obciążenie ponad 500 kg.

System Rawlplugs

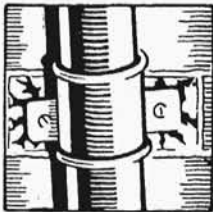
Prosto w mur!

Stary sposób: najprzód szukacie fugi między cegłami lub wyrębujecie dłutem dużą, brzydką dziurę, robicie duży drewniany kołek, pasujecie i cementujecie go, czekacie aż zaschnie i wreszcie przytwierdzacie przedmiot.

Kiedy praca jest skończona, jesteście jednak niezadowoleni i niepewni — to jest właśnie ten stary sposób!

System Rawlplugs usuwa wszystkie te trudności. Gdziekolwiek w murze możecie lekko i łatwo wybić mały otwór wiertłem Rawlplugs, włożyć kołek Rawlplugs i wkręcić śrubę jakby prosto w mur!

Wszystko załatwione w krótkim czasie, a umocowanie będzie trwać wiecznie.



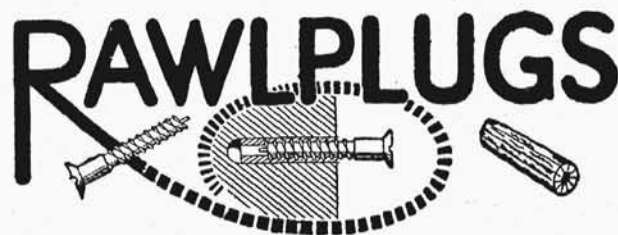
Stary sposób.

Pocóż więc napróżno traciecie drogi czas, ruinujecie ściany, aby wreszcie otrzymać szpecące i niepewne umocowanie?

Spróbujcie mocować kołkami Rawl-

plugs. Zobaczycie jak łatwą, pewną i przyjemną będzie wasza praca. Będziecie sami zdziwieni jak mogliście się dotychczas obejść bez systemu Rawlplugs!

PATENTOWANE KOŁKI



Żądajcie prospektu od nas lub od swego dostawcy śrub!

Generalne przedstawicielstwo na Polskę i w. m. Gdańsk:

"SLIPMATERIAL" SKA z OGR. ODP.

WARSZAWA • AL. JEROZOLIMSKIE 79 • TEL.: 983-62 i 983-60

PRZEMYSŁ BUDOWLANY I TECHNICZNY

Architektura Wnętrz

Warszawa

„ŁAD” URZĄDZENIA WNEŹRZ, MEBLE, KILIMY, DY-
WANY, TKANINY I CERAMIKA DEKORACYJNA
Warszawa, Kr.-Przedm. 13 (Hot. Europ.). Tel. 254-82 i 935-83

Armatury elektryczne

Warszawa

„A. MARCINIAK” SPÓŁKA AKCYJNA
WARSAWA Zarząd i Fabr. Wronia 23. tel. 595-08, 592-02
Wzorownia, Ziłota 49, tel. 260-76, 6-60-60

Artystyczny Przemysł

Warszawa

„ŁAD” URZĄDZENIA WNEŹRZ, MEBLE, KILIMY, DY-
WANY, TKANINY I CERAMIKA DEKORACYJNA
Warszawa, Kr.-Przedm. 13 (Hot. Europ.). Tel. 254-82 i 935-83

Asfalty

Warszawa



STANISŁAW COHN

Warszawa, Senatorska 86,
tel. 641-61, 641-62,
adr. teleg. „Stakon”
Wylączna sprzedaż na Polskę
asfaltu rodzimego
TRINIDAD EPURÉ

Betonowe wyroby

Warszawa

Fabryka Wyrobów Mozaikowo-Betonowych
B. KOREWA i S-ka
Warszawa, Syreny 7 (Dom własny), Tel. 631-75 (Zał. 1870 t.)

FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH
Inż. STANISŁAW RADZIMIŃSKI
Warszawa, ul. Wilanowska 22, telef. 960-34
POSADZKI CEMENTOWE I LAŚTRICOWE. SCHODY

„Bitumfilc”

Warszawska Fabryka Izolacji Korkowej
WŁADYSŁAW WIERUSZ-KOWALSKI i S-ka
Warszawa, ul. Dworska 14-16, tel. 535-12 i 201-46.
Papa filcowa „BITUMFILC”, do krycia dachów i izolacji.

Bitumina

Warszawa

„ORŁOROG”
dawniej ORŁOWSKI, ROGOWICZ i S-ka, Sp. z o. o.
Warszawa, Królewska 8, Tel. 581-23
Wylączni wytwórcy Bituminy do krycia dachów i izolacji.

Bitumiczny filc „Gumizol”

Warszawskie Zakłady Wyrobów Izolacyjnych
„IZOLATOR”
Inż. W. Schworm, A. Libiszowski i S-ka
Fabryka i Zarząd: ul. Syreny Nr. Tel. 203-40.

Biura Architektoniczne

Tarnów

Biuro Architektoniczne i Budowlane
Inż. Arch. EDWARDA OKONIA
Tarnów, Przecznicza Chyszowskiej 1:6, I p. Telefon Nr. 236

Blachy Cynkowe

Katowice



CZYSTA BLACHA CYNKOWA

najlepszy materiał do krycia dachów,
ozdoby wnętrz, liter reklamowych i t. p.

POLECA

„BLACHA CYNKOWA” Sp. z O.P.
Katowice, Marjańska 11.

!Znak ochronny.

Warszawa

CZYSTA CYNKOWA POCYNKOWANA

D./ H. A. GEPNER
Warszawa, Grzybowska 27. Tel 690-27 i 655-25

Blacha żelazna cynkowa

Warszawa



CYNKOWNIA WARSZAWSKA

(właśc. Inż. T. Rapacki i Z. Świącicki)
Warszawa, Boduena 3
Tel. 652-77, 652-07 i 242-62

Gdynia

Budowlane Przedsiębiorstwa i Materiały

Inż. K. KRZYŻANOWSKI i S-ka
Przedsiębiorstwo Budowlane
Gdynia ul. Świętojańska Tel. 11-25

Przedsiębiorstwo Budowlane
F. SKAPSKI i S-ka Inżynierowie — Sp. Akc.
Gdynia, ul. Portowa

Kraków

DYPLOMOWANI ARCHITEKCI
Inż. Stanisław Filipkiewicz i inż. Juljusz Kolarzowski
Kraków Rynek Gł. 6 Tel. 46-86

Lwów

Biuro Architektury i Przedsiębiorstwo Budowy
INŻ. ARCH. MAREK WEITZ
Lwów, Stryjska 20. Tel. 75-01

Łódź

Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjno-Budowlanych
„KONSTRUKTOR”
Spółka z ograniczoną odpow.
Łódź, Al. Kościuszki Nr. 1. Telefon 60-28.

Poznań

EDMUND RYCHLIICKI
Budowniczy
Poznań ul. Reymonta 15 Telefon 64-84

WŁADYSŁAW URBANIAK budown.
Przedsięb. Robót Inżynierskich. Tartak parowy. Fabr. wyrob. z drzewa
Poznań, Droga Dębińska 10, tel. 33-54.

Sosnowiec

Przedsiębiorstwo Budowlane
LUFT i S-ka
Sosnowiec ul. Jasna 8

Warszawa

Biuro Inż.-Fud. A. CZEŻOWSKI i E. STRUG Inżynierowie
Warszawa, Bracka 6 m. 14
Budowa miejskiej Szkoły Rękodzielniczej, róg Narbuta i Kazimierzow-
skiej. Tel. 865-9.

Towarzystwo Inż.-Budowlane „TRAWERS”
HACIEWICZ i SERWIŃSKI — Inż. Sp. Firm.
Warszawa, Piękna 22. Tel. 879-76, 808-69, 446-06.

Przedsiębiorstwo Budowlane
JAN KRĘCKI
Warszawa, ul. Kopińska 6 Tel. 8-82-33

T. R. B. Towarzystwo Robót Budowlanych
Inż. BOGUSŁAW LENCKI i S-ka
Warszawa, ul. Śniadeckich 6, Tel. 9-64-12

Biuro Budowlane
STEFAN NIEDBALSKI

Warszawa, Czerwonego Krzyża 25 tel. 295-77

Przedsiębiorstwo Budowlane
STEFAN PACHOWSKI
Warszawa ul. Czerwonego Krzyża 21/23 Tel. 205-74

PIEKUTOWSKI i PŁACHECKI
ZAKŁADY CERAMICZNE **„KORWINÓW”**
Spółka z ogr. odpowiedzialnością
ZARZĄD: Warszawa, Grażyny 18 Tel. 8-60-55

Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjno-Budowlanych
H. SOSONKO i W. WOJCIECHOWSKI Inżynierowie
Warszawa, Krucza 8, tel. 881-84.

TOWARZYSTWO BUDOWLANE Sp. Akc.
Inż. K. STRONCZYŃSKI, R. CZARNOTA-BOJARSKI i S-ka
Warszawa, Marszałkowska 7, Tel. 8.49.73, 8.23.45 i 8.53.44

T-wo Robót Kolejowych i Budowlanych
„TOR” Spółka Akcyjna
Warszawa, Wiejska 2, Telefon 9-04-44 i 9-c9-62

Budowlane Przedsiębiorstwa i Materiały

Warszawa

Warszawskie Towarzystwo Techniczno-Budowlane
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Warszawa, Plac 3-ch Krzyży 9. Telefon 9-02-56

BIURO TECHNICZNE
Inż. BRONISŁAW WIERZYŃSKI
Rządowo upoważniony inżynier budowy
WARSZAWA LEKARSKA 15 TEL. 894-58

Biuro Budowlane
W. WOJNAROWSKI i B. ŚWIECKI
Warszawa, ul. Marszałkowska 79, tel. 858-01

Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich
Inż. R. WÓJCICKI i S-ka. Spółka z o. o.
Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 20, m. 4.
Telefon 667-54 i 2-40-06.

Pierwsza w kraju Fabryka Gipsu p. f. „ALABASTEA”
Założona w roku 1873
właściciel inż. BRONISŁAW PLEBIŃSKI
Warszawa, ul. Czerniakowska 156 (dom własny) tel. 913-40

Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych
KAZIMIERZ BARANOWSKI
BUDOWNICZY
Warszawa, Wilcza 78 — Tel. 8-32-66.

Przedsiębiorstwo Budowlane
A. i R. RZECZKOWSCY
Biuro Zarządu:
Warszawa, Zajęcza 8. Telefon 6-74-85.

Przedsiębiorstwo Budowlane
ALEKSANDER GUTT
Warszawa, Al. Szustra 36. Tel. 8-71-88.

Zawiercie

Biuro Budowlane **ANTONI BLANA**
Zawiercie, ul. Królowej Jadwigi 7.

Castor, środek przeciw wilgoci

Warszawa

HYDROFUGE „KASTOR”

KARSTENS MAURZYCY



Warszawa, ul. Koszykowa Nr. 7. Tel. 8-27-95
W Wilnie, biuro handlowe M. Jankowski,
Ś-to Jańska Nr. 9

Cegła

Chełmno

Cegielnie „SATURN” i „GRYF”

w CHEŁMNIE i WĄBRZEŹNIE
INŻ. A. DZIEDZIUL i S-KA, tel. 53, Chełmno (Pomorze)

Cement

Warszawa

Towarzystwo Fabryk Portland-Cementu
„WYSOKA” Spółka Akcyjna
Warszawa, Mazowiecka 7

Ceramika

Warszawa

„DZIEWULSKI i LANGE”

Tow. Akcyjne Zakładów Ceramicznych

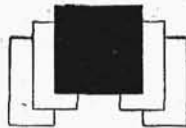
Warszawa, Al. Jerozolimka 34. Tel. Nr. 618-84 i 618-65

Ceramika

Grudziądz

POMORSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE
w GRUDZIĄDZU

DACHÓWKI
PUSTAKI
MUROWE
ŚCIANKOWE
SUFITOWE



KLINKRY
OBLICÓWKI
GLAZURY
WSZYSTKICH
KOLORÓW

BIURO SPRZEDAŻY W WARSZAWIE
AL. UJAZDOWSKIE NR. 30, M. 16 TELEFON 9-58-07.

Kraków

Płazowska Fabryka Dachówek i Cegieł S. A.
KRAKÓW, DUNAJEWSKIEGO 6, TELEFON 103-64
Poleca: Dachówkę tłoczoną (Marsylską), Karpówkę, cegłę maszynową i pustą.

Warszawa

„ŁAD” URZĄDZENIA WNĘTRZ, MEBLE, KILIMY, DY-
WANY, KANINY I CERAMIKA DEKORACYJNA
Warszawa, Kr.-Przedm. 13 (Hot. Europ.) Tel 254-82 i 935-83.

Warszawa

Elektryczne Zakłady i Instalacje**H. KOPCZYŃSKI i S-ka**

Biuro urządzeń elektrycznych.
Warszawa, ul. Nowowiejska Nr. 36, tel. 9-33-73 i 11-91-34
Wykonuje instalacje siły i światła.
Prospekty i kosztorysy na żądanie.

Warszawa

Fasadowa Wyprawa

Wyprawa FASADOWA „LITOZYT” Kamień Sztuczny

żwirki marmurowe
Fabryka w Krzeszowicach. Biuro Sprzedaży: JAN TABEAU i Spółka
Warszawa. Krak. Przedmieście 5. Tel. 671-05

WYPRAWA FASADOWA „TERRAZYT” KAMIEN SZTUCZNY
Zakłady Przemysłowe „TERRAZYT” w Warszawie
Warszawa, Chmielna 72 Telefon 672-14

Warszawa

Fabryki Organów i Fisharmonji

FABRYKA ORGANÓW
I FISHARMONJI



WACŁAWA BIERNACKIEGO
WARSZAWA, Dobra 65. WILNO, Oranżeryjna 3.

Sosnowiec, Katowice, Warszawa

Fundamenty

„M. LEMPICKI” SP. AKC. Warszawa, Al. Jerozolimskie 18. Tel. 298-11
Sosnowiec, ul. Małachowskiego 26, Tel. 1.09
Sp. z o. o. Katowice, ul. Gliwicka Nr. 6. Telefon 31.42

PALE FUNDAMENTOWE, WZMACNIANIE FUNDAMENTÓW,
USZCZELNIENIA MUROW I BETONÓW, OBNIZANIA WÓD
TERENOWYCH NA CZAS BUDOWY — SPECJALNE INSTALACJE
POMPOWE. WSZELKIE ROBOTY PODZIEMNE.

Warszawa

Gazowe urządzenia, Lamy elektryczneFabryka **JAN SERKOWSKI** S. A.

GAZOWE PIECE KĄPIELOWE **ATIS**
GAZOWE KUCHNIE, KUCHENKI I T. D.
KUCHENKI SPIRYTUSOWE „ATIS”
ELEKTRYCZNE LAMPY I ŻYRANDOLE

WARSZAWA NOWOLIPIE 78
TEL. 11-06-12, 11-63-87

Instalacyjno - Techniczne Biura

Katowice — Sosnowiec

Centralne Ogrzewanie i Wodociągi

Biuro Techniczne Inż. **WITOLD MALINOWSKI**
KANALIZACJE — WODOCIĄGI — CENTRALNE OGRZEWANIE
Katowice, ul. Plebiscytowa 28, tel. 3-16; Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 18, tel. 10-15
Kraków

Inż. **M. HOCHWALD**
Przedsiębiorstwo Budowy Wodociągów i Ogrzewań Centralnych
Kraków Starowiślna 60 Telefon 25-86

Poznań

SZAFRANEK i ROSZCZYK, Inżynierowie

Poznań, ul. Fredry 6, Telefon 59-29 i 59-22
Fabryka Budowy Ogrzewań Centralnych i Wentylacji
Warszawa — Sosnowiec — Katowice

„M. LEMPICKI” SP. AKC. Warszawa, Al. Jerozolimskie 18, tel. 298-11
Sosnowiec, ul. Małachowskiego 26, tel. 1.09
Sp. z o. o. Katowice, ul. Gliwicka Nr. 6, telefon 31.42
STUDNIE WIERCONE i OPUSZCZANE
Wodociągi — Kanalizacje — Centralne ogrzewanie

BIURO INSTALACYJNO-TECHNICZNE **E. JANKOWSKI**
Kanalizacja, Wodociągi, Ogrzewania centralne — Projekty i Kosztorysy,
WARSZAWA, KOSZYKOWA 65, TELEFONY 867-84 i 888-23

ZAJĄCZKOWSKI, SZEWCZYKOWSKI i S-ka
Inżynierowie

Warszawa, ulica Śliska Nr. 9. Tel. 595-12 i 689-12

Instalacyjno - Techniczne Biura
Centralne Ogrzewanie i Wodociągi

Warszawa



JUNKERSA Gazowe Piece Kąpielowe. Automaty na wiele miejsc czerpanych, Grzejniki umywalkowe. Aparaty zbiornikowe i inne.

Generalne Przedstawicielstwo na Polskę

STANISŁAW COHN

Warszawa Senatorska 36

Telefony: 641-61 i 641-62

Inż. CZ. ZARZECKI

Biuro Instalacyjno-Techniczne.

Warszawa, ul. Marszałkowska 79. Tel. 832-88.

Ogrzewanie centralne, wodociągi i kanalizacje
Izolacje. Projekty. Kosztorysy.

Izolacje

Łódź

Fabryka Wyrobów Korkowych—Materiałów izol. i chem.
ROSICKI, KAWECKI i S-ka

Łódź, Orła 17/19.

Tel. 218-47

Fabryka Izolacji Korkowych „Bitumfilcu”, środków przeciw wilgoci i przeciwniepalnych

WŁADYSŁAW WIERUSZ-KOWALSKI i S-ka

Warszawa, ul. Dworska 14-16, tel. 535-12 i 201-46

Izolacje i Asfalty

Warszawa

Fabryka materiałów izolacyjnych, gudronitu i asfaltu
„GUDRONIT” W. CISZEWSKI, bud.

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 17

tel. biuro 611-45, fabryka 10-10-45.

Warszawskie Zakłady Wyrobów Izolacyjnych

„IZOLATOR”

Inż. Schworm, A. Libiszowski i S-ka

Fabryka i Zarząd: ul. Syreny Nr. 3. Tel. 203-40.

Fabryka Izolacji Korkowych, Bituminy, Aquisolu i Asfaltów

„ORŁOROG”

daw. Orłowski, Rogowicz i S-ka. W-wa, Królewska 8, tel. 581-23

Zakłady Przemysłowe „WUKO”

fabr. przetw. bitumicznych

Specjalność: jutu impregn., masy wodoszczelne.

Zarząd: Warszawa, Królewska 35, Tel. 6.47-87 i 6.85-59.

Fabryka Materiałów Budowlanych „IZOLACJA”

Warszawa, Hoża 55. Telefon 8-55-58.

Izolacja od wilgoci murów, fundamentów „Murosani”, „Wilgociochron-B.”,

„Rapidol”, „Asfaltina”.

Krycie i izolacje dachów, tarasów, „Bitumolit”, „Azbetol”. Niszczy grzyb, impregnuje drzewo, zapobiega gniciu „Xylosan”. Farba rdzochronna „Siderol”. Domieszka do tynków zewnętrznych „Linka”.

Kamieniarskie Roboty i Przedsiębiorstwa

Warszawa

K. R. KOZIŃSKIEGO PRACOWNIA ARTYSTYCZNO-RZEZBIARSKO-KAMIENIARSKA

Warszawa, Powązkowska 26 (18 i 76) domy własne. Telefon 11-96-52.

Pomniki z marmuru, granitu i piaskowca. Budowa grobów i roboty budowlane.

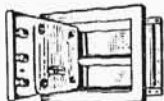
Kasy

Warszawa

Fabryka Kas Stalobetonowych i Wyrobów Żelaznych

HENRYK JARDEL

Warszawa, ul. Madalińskiego 29, tel. 8.91-97



WYKONUJE: Kasy stalobetonowe, szafy żelazne do ksiąg i aktów, kasy do wmurowania i kasety, zabezpieczenie mieszkań przed włamaniem.

Konstrukcje Żelazne i Roboty Budowlane

Warszawa

Fabryka Wyrobów żelaznych, konstrukcji i ornamentacji

H. ZIELEZIŃSKI, wł. KORNEL KUBACKI, Inżynier.

Warszawa, ul. Marszałkowska 11/13. Telefon 805-74

„SILA-MOC”

Warszawa, ul. Królewska 39. Tel. 291-06

Siatki druciane, siła, ogrodzenia. Roboty ślusarsko-mechaniczne, kotłasko-hydrauliczne i konstrukcyjne.

„Korkolit” — Nowy materiał budowlany

Warszawa

„KORKOLIT”. Wylądźne Przedstawicielstwo: S. RULSKI, Warszawa, Żółwia Nr. 35. Tel. 9-59-92. Jedyny praktyczny materiał konstrukcyjno-izolacyjny wyrobu polskiego, składający się z korka, cementu, oraz innych składników. Służy do ocieplania stropów i podłóg, oraz ścian wszelkiego rodzaju. Płyty konstrukcyjne na ściany działowe i t. p. Sposób wykonania tani i łatwy, na wszelkich zaprawach budowlanych, oraz na kicie asfaltowo-korkowym. Wymiar płyt 1,00x0,50 mtr. Ządać w składach materiałów budowlanych.

Warszawa

Meble

„ŁAD” URZĄDZENIA WNĘTRZ, MEBLE, KILIMY, DYWANY, TKANINY I CERAMIKA DEKORACYJNA
Warszawa, Kr.-Prz. dm. 13 (Hot. Europ.). Tel. 254-82 i 935-83.

Warszawa

Metale

METALE PÓLSZLACHETNE

D./H. A. GEPNER

Warszawa, Grzybowska 27. Tel. 690-27 i 655-25.

Warszawa

Neon

REKLAMY NEONOWE I ŻARÓWKOWE, POKRYWANIE BIAŁEMI METALAMI FRONTÓW WYSTAW SKLEPOWYCH

T. JAROSZ

Warszawa, ul. Hoża 35.

Telefon 016-85, 0-16-84.

Warszawa

Posadzki

B-cia RUDOLF

Fabryka Posadzek luksusowych, dębowych i formierów
Warszawa, Nowolipie 52/54 Tel. 12-15-79

Warszawa

Rysunkowe Artykuły

Zakład wyświetlania rysunków i Skład przyborów rysunkowych

ALBIN ZABORSKI

Warszawa, Widok 22.

Telefon 525-09

Warszawa, Katowice, Sosnowiec

Studnie Artezyjskie

„M. LEMPICKI” SP. AKC. Warszawa, Al. Jerozolimskie 18, tel. 298-11
Sosnowiec, ul. Małachowskiego 26, tel. 1-09
Sp. z o. o. Katowice, ul. Gliwicka Nr. 6, telefon 31-42
STUDNIE WIERCZONE I OPUSZCZANE
Wodociągi—Kanalizacje—Centralne ogrzewanie

Inż. RYCHŁOWSKI, WEHR i S-ka

Warszawa, Krucza 24. Tel. 810-24

Specjalność Hydrotechnika — Hydrologia

Warszawa

Szkła Fabryki

SZKŁO OKIENNE MASZYNOWE SZKŁO SZYBOWE PRASOWANE

dostarcza Belgijka Spółka Akcyjna

TOW. POŁUDNIOWO-POLSKICH HUT LUSTROWANYCH

Huta w Zabkovicach tel. 11 — szkło okienne

Huta w Szczakowie tel. 11 — szkło prasowane

MAŁOPOLSKIE FABRYKI SZKŁA Sp. z o. odp.

Huta w Szczakowie tel. 16 — szkło okienne

Warszawa

Szkló

ZAKŁADY SZKLARSKIE I WYTWÓRNA LUSTER
JAN SZULC

Warszawa, Biuro: Nowy Świat 59.

Tel. 265-94 i 9-62-32

Warszawa

Szklarskie Roboty

Przedsiębiorstwo Robót Szklarskich
ZRZESZENIE SZKLARZY Sp. z o. o.

Warszawa, Nowowiejska 26.

Tel. 8-44-44

Warszawa

Tkaniny Dekoracyjne

„ŁAD” URZĄDZENIA WNĘTRZ, MEBLE, KILIMY, DYWANY, TKANINY I CERAMIKA DEKORACYJNA
Warszawa, Kr.-Przedm. 13 (Hot. Europ.). Tel. 254-82 i 935-83.

Warszawa

Wyroby Metalowe



Wytwórnia Wyrobów Metalowych

W. PUCHALSKA i S-ka

Warszawa, Marszałkowska 65. Tel. 9-66-49.

Mebel stalowe, urządzenia wnętrza i wystaw,

specjalne okucia budowlane.

Warszawa

Zakłady Wyświetlania Rysunków

Kopiarnia Rysunków. Skład art. rysunkowych

W. SKIBA i A. WYPOREK

Warszawa, ul. Marszałkowska 71, Tel. 8.35-66 i 8.41-23.

Warszawa

Żyrandole

FABRYKA ŻYRANDOLI ELEKTRYCZNYCH

A. MARCINIĄK Sp. Akc.

Warszawa: Zarząd i Fabryka: Wronia 23, tel. 595-08 i 592-02

Wzorownia: Złota 49, tel. 260-76, 6-60-60.